Nr 189. Kraków, Wtorek 20 Sierpnia 1895. Rocznik XLVIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
ddzielno Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.— Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp

Kraków 19 sierpnia.

Dziwnie szorstkim i natarczywym w słowach okazuje się na początku swoich rządów lord Salisbury w stosunkach zewnętrznych. Nie przebrzmiało jeszcze wrażenie dwóch artykułów *Standarda*, którymi ten organ torysów, nader obcesowo powitał cesarza Wilhelma II w Anglii, a tu w programowej mowie, wypowiedzianej w Izbie lordów, pierwszy minister okazuje się wielce niemiłym dla sułtana. Oparty o niezwykłą, wyjątkową większość, mógłby lord Salisbury być stanowczym i ufnym w siebie w sprawach wewnętrznych; na zewnątrz jednak ta imponująca większość nie zmienia stosunku sił europejskich, ani też podnosi obniżonego wśród nich stanowiska Anglii. Zadziwiającym zatem jest ten wydatek na przemian to przykrych, to ostrych, to groźnych słów wobec zagranicy; i mimowoli nasuwa się przypuszczeuie, iż zastąpić one mają czyny, zakryć niemoc, czy nicość polityki angielskiej.

Lord Salisbury uderzył taranem słów w zbutwiały gmach państwa ottomańskiego. Odsłonił jego słabą stronę twierdząc, że władza sułtana, ta jedyna pozostała siła Turcyi, jest pozorną, fikcyjną, nominalną i prorokując jej smutne losy, stawiając dylemat: albo uchylenia przez nią czoła wobec najserdeczniejszych przyjaciół, lub też wyzbycia się ich opieki i poparcia; wreszcie wróżąc jej koniec. Prócz tego wyraził się lord Salisbury w sposób nieprzyjazny, mało pochlebny i nieprzychylny o sułtanie. W innych czasach mowa ta wystarczyłaby, aby spowodować zerwanie stosunków dyplomatycznych między Portą a W. Brytanią i odwołanym-by został z Londynu ambasador turecki. W epoce łatania i wymijania wszelkich trudności, wolno być impertynenckim, bo się liczy na to, że nikt nie zechce się obrazić.

Może być dużo prawdy bezwzględnej w słowach pierwszego ministra angielskiego, ale tej, której wypowiadać nie trzeba.

Trudno zwłaszcza pogodzić ją z ową troską Anglii, o której mówił lord Salisbury, o utrzymaniu niezależności i nienaruszalności państwa ottomańskiego, oraz z chęcią zabezpieczenia pokoju.

Taranowe uderzenie we władzę sułtana, nie może ani jej, ani Turcyi wzmocnić, a ustępstwa, które Porta poczyniłaby w sprawie armeńskiej, z trudnością wobec całego Wschodu poczytaneby teraz były za co innego, jak za dowód słabości, za nowy objaw niemocy. Anglia podnosząc sprawę armeńską, co tylko nie wywołała pożaru na Wschodzie. Widzieliśmy, że natychmiast ruch macedoński wyprowadził z wmięszania się w nią trzech mocarstw, krwawe następstwa.

Nie łatwo także zrozumieć, jak wywoływanie coraz to nowych drażliwych kwestyj w łonie państwa ottomańskiego, jak przez to samo przyspieszanie procesu rozkładowego, jak wreszcie osłabianie choćby słowy, władzy i uroku sułtana, może przyczynić się do zabezpieczenia pokoju europejskiego.

Byłoby to złudzeniem niemałem przypuszczać, iż dziś jeszcze reformy, których żąda Anglia i w których lord Salisbury zdaje się widzieć jedyny kordyał dla władzy sułtana i bytu państwa ottomańskiego, posłużyćby mogły do czego innego, jak do coraz większego ścieśnienia żelazną obręczą tej władzy i do coraz głębszego podkopania tego bytu. Lord Salisbury mówi o ochronieniu Turcyi przed ambitnemi dążeniami, a zapomina, że te przypuszczalne ambitne dążenia połączyły swoje usiłowania z angielskiemi, aby wymódz na sułtanie ustępstwa, które tem samem nie przedstawiałyby wobec nich rękojmi poważnych.

Znamieniem mowy lorda Salisburego jest zwątpienie w istnienie państwa ottomańskiego. Głoszenie tego zwątpienia nie może mieć innego skutku, jak jego rozszerzenie, jak wzmocnienie niewiary i oswojenie świata z katastrofą. Jest w tem podwójny niepokój: sumienia i chciwości, a na dnie morałów, prawionych sułtanowi oraz pięknie brzmiącego współczucia dla Armeńczyków, jest Egipt.

Owo zwątpienie o istnieniu Turcyi, na pół szczere, na pół wyrachowane, nie przychodzi zaiste w porę wtedy, gdy na najdotkliwszym punkcie jej granic rozgrywają się i rozgrywać się będą losy niezależności Bułgaryi.

Ks. Ferdynand, o ile sądzić możemy, nie przestanie pracować nad pojednaniem z Rosyą i być może, że ono nastąpi. — Ze smutkiem widzą to prawdziwi w Bułgaryi patryoci. W gabinecie zofijskim czuć się dają od pewnego czasu różnice i odcienia. Jasno na położenie i przyszłość zapatruje się minister spraw zewnętrznych Nacewicz. Prezes gabinetu p. Stoiłow staje się chwiejnym i jako adwokat z powołania widzi rzeczy z jednej i z drugiej strony. Ztąd podwójna troska patryotów. Przewidują oni, że ks. Ferdynand mógłby się stać narzędziem w rękach metropolity Klemensa i p. Teodorowa, że ostatecznie spotkaćby go mógł w ten lub ów sposób los ks. Aleksandra, a że Rosya święciłaby w Bułgaryi wielkie powodzenie, które ani na korzyść innych mocarstw, ani w ostatniem następstwie na korzyść pokoju obrócićby się nie mogło — przynajmniej względnego pokoju, bo w dniu, w którym Rosya stanęłaby choćby jedną nogą w Bułgaryi, zniknąłby spokój na Wschodzie. Turcy najlepiej to czują i są w rozpaczy.

Tymczasem mowa tronowa angielska potwierdza bardzo stanowczo pewność, okazaną z wielu uprawnionych stron, utrzymania pokoju. „Cieszy mnie — mówi ona — iż mogę powiedzieć, że nie powstały nigdzie międzynarodowe komplikacye tego rodzaju, aby mogły zagrażać europejskiemu pokojowi.“

Wobec istotnego położenia i łatwych do przewidzenia dalszych wypadków, wobec zwątpienia w istnienie państwa ottomańskiego słowa królowej Wiktoryi przychodzą chyba na poparcie tego, cośmy kilkakrotnie mówili, iż dopóki starczy Turcyi do kompromisów i kompensat między mocarstwami, nie należy się obawiać wielkiej wojny europejskiej.

W Berlinie podobno widzianoby z chęcią wmięszanie się czynne Rosyi w sprawy Wschodu, jako rękojmię pokoju między wielkiemi mocarstwami.

W zamian dalsze następstwa takiego wmięszania się nie mogłyby odpowiadać interesom tych, co bezpośrednio stykają się ze Wschodem. Pokój bowiem europejski byłby niewątpliwie zapewniony, ale takiego pokoju skutki mogłyby kiedyś morderczą wywołać walkę.

Nie trzeba jednak zapoznawać istotnego stanu rzeczy. Minęły czasy śmiałych przedsięwzięć, ryzykownych działań, dalekich w polityce przewidywań. Zapanowała zasada: spokój, spokój i spokój. Chęć spokoju, psychologicznie z wielu względów usprawiedliwiona, jest zatem i pozostanie podstawa w dziedzinie publicznej. Na niej może rozwinąć się gra o ustępstwa, kompensaty i ekwiwalenta; w niej zaś zręczniejszy i zapobiegliwszy będzie miał pierwszeństwo. Ale do wielkich starć nie przyjdzie, chyba do starć słów, gdyby podziałał przykład, dany przez lorda Salisburego.

Międzynarodowy trybunał rozjemczy.

Konferencya brukselska jednogłośnie uchwaliła rezolucyę, przygotowaną przez komitet, wyznaczony przez konferencyę zeszłoroczną; rezolucya ta dotyczy ustanowienia międzynarodowego trybunału rozjemczego. Według projektu, wyłuszczonego przez delegata belgijskiego p. Houzeau de Lahaye, organizacya tego trybunału będzie taka:

1) Każde państwo, bez względu na swój obszar i liczbę ludności, wybiera dwóch delegatów do trybunału. 2) Wyznaczeni oni będą z pomiędzy prawników. 3) Interesowane państwa sprawę sporną zakomunikują sekretarzowi trybunału, który zwołuje trybunał celem wyboru referenta. 4) Wyrok zapadnie większością głosów, przyczem delegaci spornych stron usuną się od głosowania. Przymusowego przeprowadzenia wyroku nie ustanawia się, ponieważ o państwach, które się udadzą do trybunału rozjemczego, należy przypuścić, że się poddadzą jego wyrokowi. 6) O siedzibie trybunału rozstrzygną państwa, powinna ona być naznaczona w jednem z neutralnych państw, ale nie w stolicy.

Tymczasem prezydyum konferencyi do wszystkich rządów uda się z zapytaniem, czy przynajmniej zasadniczo zgadzają się na mianowanie delegatów trybunału rozjemczego? Inna rezolucya wyraża życzenie, aby się zebrała konferencya dyplomatów celem rozważenia kwestyi trybunału rozjemczego. Inna wygłasza zasadę, że gdy pewne państwo w swej konstytucyi przyznało się do trwałej neutralności (jak Szwajcarya), neutralność ta powinna być uznana i szanowana przez wszystkie inne.

Co nasamprzód dotyczy składu trybunału rozjemczego, to zawsze kwestya, czy na nim państwo musi być reprezentowane w stosunku do liczby ludności, czy przez równą ilość delegatów, tworzyła najważniejszą trudność. Według „wielkiego projektu“ Henryka IV, areopag europejski (od którego wykluczono tylko Rosyę i Turcyę), miał się składać z 64 delegatów, i to po czterech, Papieża, cesarza, Francyi, Hiszpanii, Anglii, Danii, Szwecyi, Polski i Wenecyi, po 2 innych państw. Projekt ten więc rozróżniał pomiędzy większemi a mniejszemi państwami. Według późniejszego projektu ks. Karola de Saint-Pierre (który już przypuszczał i Rosyę i Turcyę do republiki europejskiej), z 24 państw, względnie grup państewek, każde miało mieć tylko 1 głos we wspólnym trybunale rozjemczym.

Obecnie, wliczając Rosyę i Turcyę, jest 20 państw w Europie. Obesłany więc przez całą Europę międzynarodowy trybunał rozjemczy, w myśl rezolucyi konferencyi brukselskiej składałby się z 40 delegatów. Tymczasem jednak wytworzyła się nieznana dawniej teorya kilku tak zwanych wielkich mocarstw, które już na kongresie wiedeńskim, a mianowicie też na berlińskim w r. 1878, przywłaszczyły sobie prawo rozstrzygania o losach całej Europy, a zatem także mniejszych państewek, nie przypuszczonych do areopagu wielkich mocarstw. Trybunał rozjemczy, złożony w sposób przewidziany przez konferencyę brukselską, zasadniczo usuwa ów przywilej wielkich mocarstw. W praktyce delegaci mniejszych państw mogliby razem przegłosować w trybunale delegatów wielkich mocarstw, bo takich jest tylko sześć, gdy mniejszych państw jest 14.

Biorąc stosunek ludności, oczywiście wielkie mocarstwa mogłyby się domagać większej liczby delegatów w trybunale rozjemczym. Albowiem z 350 milionów mieszkańców Europy około 280 przypada na 6 wielkich mocarstw, które więc reprezentują znaczną większość mieszkańców Europy. Jeszcze wyaźniejszą jest przewaga wielkich mocarstw pod względem terytoryalnym. Albowiem z 9 milionów kilometrów kwadratowych powierzchni europejskiej (w okrągłej liczbie) na 6 wielkich mocarstw przypada przeszło 7 milionów kilometrów kwadratowych, na wszystkie inne mniejsze, ale gęściej zaludnione państwa, niespełna dwa miliony. Jeszcze bardziej szala przechyla się na stronę wielkich mocarstw, gdy uwzględnimy ich posiadłości kolonialne. Bo wtedy ludność Anglii wzrasta do 350 milionów, Rosyi do 120 milionów, Francyi do 80 milionów i t. d. Zważywszy zaś, że od czasów wojny kartagińskiej najkrwawsze wojny wybuchały i jeszcze wywiązywać się będą z powodu zatargów kolonialnych, przeto przy tworzeniu międzynarodowego trybunału rozjemczego trudno całkiem pominąć owe posiadłości zamorskie wielkich mocarstw.

Słowem, nie zdaje się prawdopodobnem, aby wielkie mocarstwa, chociażby zasadniczo zgodziły się na obesłanie międzynarodowego trybunału rozjemczego, przystały także na to, aby tam każde państwo, największe i najmniejsze, było reprezentowane zarówno przez 2 delegatów. A potem trzeba i to uwzględnić, że projekt ten wynikł z obrad grona członków różnych parlamentów europejskich, a zatem z góry może obudzać pewien wstręt w tych dwóch państwach europejskich, które dotąd nie przyswoiły sobie ustroju parlamentarnego, to jest w Rosyi i Turcyi, (nie licząc Czarnogóry). Wprawdzie, gdyby w myśl uchwał konferencyi interparlamentarnej n. p. rząd belgijski, albo szwajcarski zaprosił wszystkie inne rządy do obesłania trybunału rozjemczego, sprawa ta natychmiast z zakresu projektu ochotników parlamentarnych przeszłaby na pole dyplomatyczno-urzędowe, ale jednak zachodzi wielka wątpliwość, czy znając parlamentarną kolebkę projektu, Rosya i Turcya zechcą się z nim oswoić, a właśnie te dwa mocarstwa obecnie najłatwiej mogłyby dostarczyć pracy trybunałowi rozjemczemu.

Bądź co bądź, myśl utworzenia pewnej internacyonalnej, stałej instytucyi, a któraby z urzędu starała się w danym razie o rozwiązanie lub złagodzenie sporów, niezawodnie zasługuje na uznanie. Wiedeński *Vaterland* omawiając tę sprawę, przypomina, że nietylko Papież przez wieki był uznany jako rozjemca pomiędzy chrześciańskimi narodami, ale że także istnieje ku temu w Watykanie formalny organ. Była nim złożona przez papieży: Piusa II, Sykstusa IV, Klemensa i Aleksandra VIII jako *„actius christiani orbis supremum tribunal,“* święta rzymska Rota *(sacra rota romana)*. Składa się ona z 12 członków, reprezentujących różne kraje i oddawna mądrością i bezstronnością swych wyroków, zjednała sobie powszechne zaufanie.

To też na paryskim kongresie pokojowym w r. 1889, katolicki publicysta Edmund van Geetruyen wystąpił z wnioskiem, aby Rocie przekazano ułożenie międzynarodowego kodeksu. Jako trybunał rozjemczy, możnaby św. Rotę wzmocnić znakomitymi prawnikami europejskimi, jako doradcami i korespondentami. Także w dawnych czasach należeli do niej świeccy z głosem doradczym w sprawach duchownych, a rozstrzygającym we wszystkich innych. Naturalnie uznanie św. Roty jako trybunału rozjemczego, byłoby *implicite* przywróceniem Ojcu św. dawnego stanowiska rozjemcy pomiędzy narodami chrześciańskimi.

W tej mierze słusznie zauważa monsignor Pallottine w dziele *Sacerdotium et imperium*: „Władcy chrześciańscy na rozjemcę wybierają albo kogoś z pomiędzy siebie, albo osobę, nie będącą władcą. W pierwszym razie sędzia a strona są identyczni. Bo chociaż wprost władca, wybrany na rozjemcę, rozstrzyga tylko sprawę dotyczącą innych monarchów, to jednak pośrednio zawsze wchodzi w grę także jego własny interes. Dlatego wyrok jego może obudzić podejrzenie. W drugim razie władcy wybieraliby na rozjemców osoby, stojące niżej od siebie. A więc pozostaje tylko wybrać kierownikiem trybunału rozjemczego osobę, która stoi wyżej od wszystkich innych, a poddając się jej wyrokowi, ani żaden książę, ani żaden naród nie mógłby tego uważać za upokorzenie. Taką zaś osobą może być tylko Papież.“

Słowa te zawierają niezaprzeczoną prawdę, na którą wszyscy katolicy łatwo się zgodzą. Trudno jednak przypuścić, aby ją uznali także akatolicy, a niestety protestantyzm i prawosławie zajmują obecnie zbyt szerokie miejsce w ustroju światowym, abyśmy się mogli spodziewać bliskiego powrotu Europy pod skrzydła papiestwa.

W każdym razie z ciekawością wyglądać można dalszego rozwoju tej ważnej kwestyi internacyonalnej, a mianowicie, jak wobec prawdopodobnego wniosku urzędowego Belgii, Szwajcaryi lub Holandyi, zachowają się dyplomaci, czy będą się starali ująć pomysły ochotników parlamentarnych i ich czasem przesadne deklamacye humanitarne (jak sędziwego Maurycego Jokaja!) w ściślejsze formy, czy też *a limine* odrzucą projekta konferencyi interparlamentarnej jako wkroczenie dyletantów w zakres działania ministrów i ambasadorów. Aż do przyszłej konferencyi, która się odbędzie w Budapeszcie niezawodnie bardzo wesoło, będzie można już wytworzyć sobie pewne pojęcie o stanowisku dyplomatów, o których mówią złośliwi, że ich zadaniem jest przygotować wojnę wobec marzeń parlamentarzystów o wiecznym pokoju.

Przegląd polityczny.

Od naszego korespondenta cieszyńskiego otrzymaliśmy w sprawie gimnazyum polskiego w Cieszynie obszerny list, który ogłosimy jutro w całości. Dziś zaznaczamy, iż jak nam donosi korespondet, wiadomość o uchwale Rady miejskiej, wyznaczającej stypendya dla uczniów niemieckiego gimnazyum w Cieszynie, wywołała nietylko

Klasztor Leżajski i jego dzieła sztuki.

Wrażenia z podróży.

(Ciąg dalszy).

Obok stal spotykamy się z innym zabytkiem stolarstwa, oznaczonym datą 1642, należącym do dawnego chóru zakonnego. Jest to wspaniała skrzynia na chowanie ksiąg do śpiewu, owych kancyonałów i gradnałów, które urastały do rozmiarów olbrzymich, wraz z pulpitem, na którym się wykładały. Mebel to wspaniały, rozmiarami, ozdobnością i pysznemi intarsyami tym razem na wielką przeprowadzonemi skalę. Boki skrzyni mają system zdobień podobny do przedpiersi stal, ale formy hermesowe pełniejsze, nie ażurowane. Blat zwierzchni wspaniałą ma intarsyę. Występuje ona najpiękniej na ścianach pulpitu z swym monogramem Chrystusa i datą, jako całość dobrze i stylowo pomyślana, szlachetnie przeprowadzona. Zdobią pulpit wysmukłe groty posrebrzane jak u stal i żelazny sztelaż pod lampę z pięknym krucyfiksem u szczytu, rzniętym w drzewie.

Jakże odmiennym jest inny okaz baroka, ambona kościoła w Leżajsku pomieszczona na obszernym filarze nawy, uderzająca oczy bogactwem ozdób, rozmiarami, a przedewszystkiem tem, że w przeciwieństwie do stal, cała suto zazłocona. Tu spotykamy dzieło wyrosłe pod wpływem włoskiego baroka, nie bez przymieszki motywów flamandzkich, napotykanych w stalach; ale jeżeli właściwa katedra zasługuje się formami architektonicznemi, jej baldach jest pomysłem ornamentacyjnym świeżym i oryginalnym, loicznie przeprowadzonym. Katedra jest rodzajem balkonu, obejmującego całą szerokość obszernego filaru, w którym są do niej schody, z tej płaskości przechodzi pośrodkiem w zwykłą formę okrągłą, którą podtrzymuje stojąca na posadzce wielka postać skrzydlatego anioła. Aparatem ozdób przedpiersia tak rozłamującej się właściwej ambony, są kolumienki kręcone, nyże koronkowe z posążkami świętych i odpowiednie części gzemsowań z ozdobami w polach. Część stylobatową zdobi spadająca na dół koronka. — Ścianę za plecami kaznodziei dzielą w pola; motywa hermesowe bardzo płaskie i delikatne. W polach są trzy obrazy w obramieniu arkadowem, środkowy bardzo piękny N. Panny, jako królowej niebios, służy jako drzwi wejścia. Baldach przełamuje się dołem w sposób jak katedra w wysokie ogzymsowanie z kroksztynami i głowami cherubinów i gdy części płaskie po bokach dają podstawę pod anioły, charakterystycznie rzeźbione, część okrągła środkowa daje podstawę olbrzymiej koronie, ślicznie i lekko dekorowanej, nad którą wznosi się druga w pewnej odległości mniejsza, nad nią mała trzecia, kończąca baldach i służąca za podstawę Boga Ojca w promieniach. Rzecz to śliczna, o subtelnych i szlachetnych motywach; dodajmy, że baldach dźwiganym jest przez dwie kręcone, ornamentowane kolumny, ustawione na poręczy kazalnicy. — Bez przesady można przyznać niezmierną wartość artystyczną naszej ambonie, która cała zazłocona z tym swoim szlachetnym aparatem form błyszczy nieporównanie, jakkolwiek radzibyśmy widzieć ją więcej odosobnioną od sąsiedniego ołtarza.

W innym rodzaju, mniej piękna, ale charakterystyczna swą polichromią, jest boazerya framugi wchodowej do nawy bocznej prawej, z przewagą płaszczyzn ciemno-zielonych, w których są filunkowe obrazy olejne z ornamentacyą barokową białą i żółtą. We framugach stoją anioły białe z tarczami o herbach L e s z c z y c i P i l a w a. Nad wejściem zwiesza się olbrzymia postać lotnego anioła, górą boazerya pozostawia otwór na okno.

Wiek XVII pozostawił znaczną liczbę ołtarzy barokowych o kolumnach marmoryzowanych, złoconych ornamentach, w których polichromia trzyma się tonów ciemnych. Tu należą dwa ołtarze przy pierwszych filarach od wejścia, dwa małe u tęczy związane ze stalami i noszące ten sam, co one motyw koronkowy u szczytów, a przedewszystkiem sam o ł t a r z w i e l k i. Co mamy o nim powiedzieć, jak że rozmiarami jest imponujący, bo sięga aż do sklepienia, że ma piękny podział kolumnami w trzy pola, z których środkowe mieści ramy barokowe próżne dla obrazu Zwiastowania, który znajduje się głębiej na ścianie. Baroko trzeźwe, nie lubujące się w szukaniu efektu gięciem i załamywaniem gzemsów, ustawianiem skośnie kolumn, ale grzeszy nieobrachowaniem się w proporcyach, co w górnej kondygnacyi jest widoczne forsownem mieszczeniem posągów i posążków w nyżach, łamaniem obramień, wkraczaniem ram głównego obrazu w sfery tympanonowe. Tak, jak jest, jednak ołtarz ze swem tabernakulum, ze swym wspaniałym obrazem Zwiastowania w duchu Rubensowskim, jest wielce ciekawym okazem baroka, przeprowadzonym w kolorze czarnym ze złoceniami.

Sława organów leżajskich urosła nietylko niezrównanem bogactwem aparatu muzycznego, który pod ręką ma dzielny mistrz-muzyk dzisiejszy, ale tysiącem upiększeń tonacyi owych śpiewów ptaków i udawań różnych instrumentów, które cechują dawne pojęcia o doskonałości organów kościelnych i były wymogiem muzyki kościelnej XVII stulecia. Aby zyskać wyobrażenie o rozmiarach instrumentu, trzeba sobie wyobrazić, że właściwie jest sześć organów, z tych główny olbrzymi, związanych w ten sposób, że wszystkimi naraz grający posługiwać się może, a do tego służą jeszcze dwa dodatkowe kompleksy piszczałek, wywołujących efekty muzyczne. Te są odsunięte do pierwszych filarów nawy; dwa z pozytywów, mieszczą się na linii organów głównych w nawach bocznych. Całe organy mają, jak wiadomo 64 rejestry, rozdzielone na 4 klawiatury manuałowe; pedałowa klawiatura posiada 21 tonów. Aby do tych tysiącznych piszczałek doprowadzić wiatr miechów i skombinować druty i haczyki, dziwnej potrzeba było mechaniki, i w tem leży zadziwiające urządzenie organów leżajskich i sława mistrza, który dzieła dokonał. Był nim, znany swego czasu w Krakowie organmistrz, Jan G ł o w i ń s k i. Leżajskie organy ukończone zostały roku 1682 i jak dotąd, raz jeden były restaurowane w roku 1854, a nie powiemy, iżby z dobrem rozumieniem rzeczy, przez skasowanie pewnych rejestrów starożytnych, a wprowadzenie nowożytnych głosów. Dla historyi muzyki kościelnej strata niepowetowana. Ale i tak jak są obecnie nasze organy, w swym stanie opuszczenia i rozstrojenia, z popsutą mechaniką, pod ręką biegłego organisty, są w stanie wypowiedzieć słowo o olbrzymiej swej wartości. Potrzeba je tylko pokochać i zrozumieć, aby wywołać z nich tony to grzmiące, jak burza, to wdzięczną harmonię fletową i naśladowania głosów natury.

Zawdzięczam księdzu Kochmańskiemu, rzetelnemu znawcy organów leżajskich, bawiącemu chwilowo jako ksiądz świecki w klasztorze, pouczenie mię o znaczeniu instrumentu swą grą na organach. Wśród ciszy, w kościele panującej, biegła ręka muzyka z starych organów wywoływała efekta rzadko zasłyszane.

Ale nietylko pod względem muzyki mają one tak wysokie znaczenie, lecz i pod względem artystycznym ich oprawy. Organy leżajskie to *opus* niezwykłe artystycznem ubraniem, robią olbrzymie wrażenie dla oka, choć wspaniałe tony zamilkną, interesują tysiącem nagromadzonych szczegółów snycerskich, bogactwem motywów, zagadkowością licznych posągów, co do ich znaczenia tutaj niełatwo pojąć się dających. Potrzeba czasu, aby to dzieło zrozumieć i patrzeć nań spokojnie. Ogrom to nielada, wypełniający całą ścianę nawy środkowej aż pod wysokie sklepienie, przerzucający się nieprzerwanie po przez filary, rozdzielające nawy, do naw bocznych, gdzie chórki są przedłużeniem głównych organów. Wszystko to ma tonacyę ciemną, nieco rozjaśnioną złoceniami, polichromią posążków i płaskorzeźb, ale nieprzygłuszającą blasku błyszczących jak srebro licznych grup cynowych piszczałek, tworzących jakby kolumny lub układających się w płaszczyzny w otoczeniu lub sąsiedztwie ażurowanej ornamentacyi barokowej z jasno-złocistego lipowego drzewa, w naturalnej swej barwie wykonanej.

Już w konstrukcyi kościoła przewidziane były tak wielkie organy przez silnie występujące przyfacyatowe filary wnętrza, które związane głęboką, przerzuconą arkadą, tworzą podstawę pod chór dla nawy głównej — mniejsze arkady, w rodzaju nyż, są podstawą chórków bocznych. Ścianka przedpiersia chóru, rozdzielona szczupłemi kolumienkami, ubrana nyżami z posążkami świętych w otoczeniu po bokach hermesowymi aniołami, ze swą częścią fryzową i stylobatową, jest łącznikiem organicznym, który się przenosi na owe filary przyścienne i przedłuża w nawy boczne. Po przed balustradą naw zwieszają się pozytywy, strzępione z boków ornamentacyą, urastające w górę bogatą koronką, mające na osiach trzech grup piszczałek swoje gzemsowania i posążki. Dołem przechodzi każdy z pozytywów w bogaty wisior architektoniczny, który ubogacają w nawie głównej olbrzymie postaci Herkulesa, zabijającego pałką hydrę, której towarzyszą po bokach posągi dzikich ludzi z dzidami. Poniżej przedpiersia chóru, płaszczyzna, ujęta dołem łukiem arkady, mieści na swem tle ciemnem płaskorzeźbione i złocone przedstawienia śś. Jerzego i Marcina na koniach, to w czynności zabijania smoka, to ucinania płaszcza — obok posążki śś. Wacława i Zygmunta w rycerskich zbrojach i bambiny lotne z banderolami. Rozdzielają grupy te w trzy pola złocone kolumienki i paski strzępiatej ornamentacyi barokowej.

(Dokończenie nastąpi).

W. ŁUSZCZKIEWICZ.

w polskich, ale także w poważniejszych kołach niemieckich do tego stopnia przykre wrażenie, iż przeciw tej uchwale przygotowuje się protest, który odesłany zostanie w tych dniach do Wydziału i rządu krajowego. Wspominając, iż dotychczasowy poseł do Rady państwa z Cieszyna i 7 innych miast szląskich Dr Sobiesław Klucki, złożył mandat, pisze nasz korespondent: „Dr Klucki uczynił to ze względu na zdrowie i ze względów rodzinnych, ale niemniej też wpłynął na decyzyę jego pewien niesmak z powodu stosunków, panujących w lewicy. Dr Klucki należał do umiarkowanych; na skrajne prądy, teroryzujące lewicę, godzić się nie chciał, a czoła stawić im nie umiał. Czuł się do tego za słabym i dlatego ustąpił, aby mandat w „silniejsze“ dostał się ręce. Wybór następcy jego napotka niezawodnie na niemałe trudności.“

Termin wyborów do wiedeńskiej rady gminnej, według zapewnień poinformowanych dzienników wiedeńskich, ma być odwleczony o jeden tydzień. Pierwotnie zapowiadano, że wybory mają się odbyć w dniu 16 albo 18 września. Obecnie utrzymują, że pierwsze wybory, w trzecim okręgu wyborczym, odbędą się dopiero w dniu 23 albo 25 września. Zdaje się, iż jednym z powodów odwleczenia terminu wyborów była okoliczność, że według dawniejszego programu jeden z dni wyborczych przypadał na święta izraelickie, skutkiem czego izraelici mieliby pewną w głosowaniu przeszkodę.

Węgry. *N. W. Tagblatt* ogłasza rozmowę z węgierskim prezesem ministrów Banffym, który ze względu na niedawno temu odbyty w Buda-Peszcie kongres narodowy omawiał stanowisko rządu węgierskiego wobec kwestyj narodowych. Zdaniem Banffego, wrogie uczucia przeciwko Węgrom wśród narodowości niewęgierskich, zamieszkujących terytoryum węgierskie, objawia nie lud, ale tylko pewne sfery inteligencyi, które dokładają wszelkich starań, aby swoją nienawiść zaszczepić w zgodnym a pokojowo usposobionym stanie włościańskim. Banffy przytaczał daty, mające wykazać, że skargi na ucisk narodowości w Węgrzech zupełnie są bezpodstawne, oraz utrzymywał, że we wszystkich rumuńskich, słowackich i serbskich wsiach na Węgrzech, w gminie, w szkole i w kościele wyłącznie dominuje język ludowy. W Węgrzech istnieje dzisiaj 3.000 szkół elementarnych z rumuńskim językiem wykładowym. Węgierski język figuruje w tych szkołach jedynie jako jeden z przedmiotów nauki, a właściwie nie uczą go w nich wcale. W żadnym wielojęzycznym kraju nie można znaleść podobnych stosunków. Rząd nie może w tym względzie obiecywać narodowościom żadnych dalszych ustępstw. Kwestya językowa, według Banffego, jest wyzyskiwana jako środek agitacyjny na rzecz tendencyj, zmierzających do zainaugurowania polityki federalistycznej. Obowiązkiem rządu jest przeciwko tym tendencyom wystąpić, ponieważ ich przewaga zachwiałaby wspólnemi instytucyami. Przedewszystkiem zagrożony byłby wspólny ustrój wojskowy, który stanowi czynnik międzynarodowego znaczenia monarchii. Rząd węgierski jest silnie zdecydowany chronić przed wszystkiemi zamachami idei dualizmu, która zwycięsko góruje ponad wszystkiemi węgierskiemi skrajnemi prądami.

Francya. Minister spraw zagranicznych p. Hanotaux zawiadomił radę ministrów, że francuski pełnomocnik w Rzymie wręczył włoskiemu ministerstwu spraw zagranicznych notę, zawierającą wypowiedzenie włosko-tunetańskiego traktatu handlowego; *Temps* stara się osłabić znaczenie tego wypowiedzenia i zapewnia, że przy rokowaniach, które bezzwłocznie pomiędzy Włochami a Francyą zostaną nawiązane, uda się niewątpliwie ułożyć nową ugodę, regulującą włoskie stosunki handlowe w Tunisie.

Według wiadomości urzędowych korpus ekspedycyjny wtargnął już do wnętrza Madagaskaru. Liczba rannych i rekonwalescentów nie przekracza jednej dzisiejszej części efektywnego stanu wojska.

Hiszpania. *Central News of Germany* otrzymuje następującą depeszę z Madrytu: W prowincyach Walencyi i Castellon wybuchły rozruchy. W Gandyi liczne bandy wśród okrzyków: „Niech żyje Rzeczpospolita!“ przecięły druty telegraficzne. Żandarmi ścigają powstańców i otrzymali rozkaz, każdego spotkanego naczelnika rozruchów kłaść trupem na miejscu. Wojsko trzymane jest w pogotowiu. Zarządzono liczne aresztowania.

Eskadra hiszpańska opuściła Tanger i powróciła do Hiszpanii.

Serbia. W najbliższem otoczeniu królowej Natalii opowiadają, że podróż króla Aleksandra do Biarritz jest wynikiem usiłowań królowej, aby młodego króla usunąć zupełnie z pod wpływu króla Milana. Król Milan sprzeciwiał się jak najenergiczniej tej podróży, skutkiem czego król Aleksander chce przedewszystkiem odwiedzić ojca w Lucernie, ażeby go upokoić i nakłonić do pozostania jeszcze przez jakiś czas zagranicą. Król jedzie bardzo chętnie do Biarritz, ponieważ tam pozostaje w związku ze sprawą sercową, która króla od kilku miesięcy zupełnie zajmuje.

Azya Wschodnia. Do *Nowoje Wremia* donoszą z Władywostoku: „Ministeryum reform w Korei upadło wskutek nieporozumienia z królową. Władza przeszła w ręce partyi konserwatywnej. Przywódca partyi reform, minister spraw wewnętrznych Pak, uciekł do Japonii; sprzymierzeńcy jego opuścili Seoul. Tłum, podburzony przez konserwatystów, chciał zburzyć poselstwo japońskie, ale silny patrol wojska przeszkodził temu. Poselstwo japońskie jest oskarżone o zamiar wzięcia króla do niewoli przy współdziałaniu ex ministra Paka. Jest jakoby pisemna umowa między nimi. Japoński minister-rezydent w Seoulu (stolica Korei) pospiesznie wrócił z Japonii, aby ratować zachwiany tron.“

Rozmowa ze Stoiłowem.

Z Zofii donoszą: Książę Ferdynand zaszczycił p. Stoiłowa dłuższą wizytą w gmachu Rady ministrów i wyraził mu najserdeczniejsze podziękowanie za jego publiczną działalność.

Jeden z korespondentów *N. fr. Presse* miał z p. Stoiłowem rozmowę, w której prezes ministrów w sposób następujący mówił o obecnej sytuacyi: Wysłanie deputacyi do Petersburga odpowiadało życzeniom całego kraju i całej Izby. Żądano naprzód, aby postulat pojednania znalazł wyraz w mowie tronowej i w adresie sobrania. Rząd oparł się temu. Gdy jednak Rosya okryła się żałobą, uznaliśmy za stosowne złożyć na grobie cara wieniec, jako dowód współczucia. Była to sposobność do utorowania drogi pojednaniu. Wyznaczyliśmy członków deputacyi, zredagowaliśmy tekst przemówień, jakie mieli wypowiedzieć, a w których wyraziliśmy wdzięczność za wyswobodzenie, życzenia powrotu lepszych stosunków i prośbę o sankcyę stosunków obecnych. O przebiegu rozmów otrzymywaliśmy informacye. Gdzie członkowie deputacyi spotykali się z wątpliwościami, zasięgali naszej rady. Były dwa okresy w historyi przyjęcia deputacyi w Petersburgu. W pierwszym okresie Petersburg okazywał się bardzo zimnym; potem zawiał prąd nieco pomyślniejszy i nieporozumienia zostały usunięte. W Petersburgu mniemano, że w Bułgaryi popierany jest Kościół katolicki. Sam Klemens musiał przyznać w Petersburgu, że tak nigdy nie było. To przychylne usposobienie Rosyi najbardziej ucieszyło t. zw. rusofilską partyę, która także zdawała sobie z tego sprawę, a jeśli teraz Rosya odporne zajmie stanowisko wobec bułgarskich usiłowań, porozumienie nigdy już nie będzie możliwe. Rząd patrzył z zadowoleniem na wyniki deputacyi. Do osiągnięcia ostatecznego rezultatu potrzeba było jeszcze wiele czasu, ale w każdym razie było rzeczą radosną, że stosunki Rosyi z Bułgaryą będą miały łagodniejszy charakter.

Tymczasem, mówił dalej p. Stoiłow, w mocarstwach zachodnio-europejskich wszczęła się prawdziwa burza przeciwko nam. Zdawało się, że istnieje zamiar popchnięcia księcia w tym kierunku, któryby przeszkodził naszemu planowi pojednania, niezawodnie niezawierającemu niebezpieczeństw dla naszych dotychczasowych zagranicznych przyjaciół. Widząc tę sytuacyę zwołałem Radę ministrów. Zalecałem dymisyę, ponieważ odpowiadało może interesowi kraju i dynastyi, abyśmy księciu zostawili wolną rękę w wyborze ludzi, którzyby byli w stanie przywrócić dawny stosunek z zagranicą. Wtedy jednak właśnie t. zw. rusofilscy członkowie gabinetu sprzeciwili się dymisyi. Uznali oni lojalność, z jaką przeprowadziłem program pojednania i wyrazili to samo co i ja zdanie, że program musi być przeprowadzony bez ofiar. Projekt dymisyi upadł. Jestem dumny z tego, że wiara w tę nieugiętą lojalną wolę wzrasta także w kraju. Otrzymuję niezliczone telegramy wyrażające wdzięczność za lojalne przeprowadzenie mojej woli i mego obowiązku. Nasza sytuacya jest jasno określona: Będziemy czekać, aż dojrzeje owoc zbliżenia się. Liczba naszych zwolenników wzrasta. W Plewnie Razgrodzie, które to miasta uchodziły za niezwyciężone twierdze Cankowa i Karawełowa odbyły się zgromadzenia wyborców, na których większość oświadczyła się za rządem. Nie boimy się także, aby wziął górę skrajny prąd rusofilski. Partya rusofilska wytrwa w umiarkowaniu na podstawie naszego programu.

Powtarzam, że nie wiemy o żadnych warunkach. Dzienniki donosiły, że książę ma poddać się powtórnemu wyborowi. Parlament bułgarski nigdy się na to nie zgodzi. Wybór księcia musi się odbyć wśród trzech okoliczności: zezwolenia sobrania, zezwolenia Porty i zezwolenia mocarstw. Jaki okres czasu może zachodzić pomiędzy kolejnem dokonaniem tych trzech warunków, tego ustawy nie określają. Czy jednak legalne jest sobranie, które dokonało wyboru, a względnie powzięło uchwałę, o tem sama konstytucya jasno nie mówi. Pozostawia ona wyłącznie sobraniu decyzyę o jego legalności. Jeśli jakie mocarstwo miałoby dzisiaj prawo podnosić protest przeciwko legalności ówczesnego sobrania, to jutro inne mocarstwo miałoby prawo uczynić to samo wobec sobrania, które przedsięwziębłoby ewentualny wybór powtórny. Jakieżby ztąd powstało zamieszanie. Żaden Bułgar nie może do tego ręki przykładać. Pragniemy najgoręcej, aby nakoniec nastąpił pokój pomiędzy nami a wielkim narodem, któremu zawdzięczamy wolność, ale za tę cenę okupywać tego pokoju nie możemy. Że na razie odmówiono projektowi wysłania rosyjskiego reprezentanta do Zofii, o tem powszechnie wiadomo.

Co się tyczy wychowania następcy tronu w wierze prawosławnej, przyznaję, że tego pragną i w samej Bułgaryi — ale nikt tego dotychczas nie zażądał. Z obecnych stosunków książę nie odnosi wcale szkody, ale jest to sprawa poczucia ludu i jego duchownego reprezentanta. Eksarcha pisał w tej sprawie list do księcia, metropolici rozmawiają z nim w tym przedmiocie. Ale my uważamy także i tę sprawę za jedynie wewnętrzną, za sprawę osobistą naszego władcy, który w danej chwili będzie wiedział co ma czynić; książę wykonywa jedynie swoją wolę. Taki był nasz pogląd i nigdy nie myśleliśmy o zmianie § 38 konstytucyi.

Ruch przedwyborczy.

Piszą nam z Bochni d. 16 b. m.:

(A. L. S.). Zamianowani przez centralny komitet wyborczy dla zachodniej części Galicyi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego mężowie zaufania na powiat Bocheński, odbyli wskutek zaproszenia do takowego przez komitet centralny upoważnionego p. Zdzisława Włodka, prezesa Rady powiatowej Bocheńskiej, pierwsze posiedzenie komitetu powiatowego Bocheńskiego w dniu dzisiejszym 16 b. m., w sali Rady powiatowej Bocheńskiej. — Z trzynastu mężów zaufania brakowało tylko dwóch, którzy swoją nieobecność wytłómaczyli. Przybyli 11 stu mężowie zaufania, wybrawszy na przewodniczącego dzisiejszych obrad p. Zdzisława Włodka, zaś referentem komitetu mężów zaufania Dra A. L. Serafińskiego burmistrza Bocheńskiego, po wyczerpującej dyskusyi ułożyli listę osób, które wezwane będą do komitetu powiatowego Bocheńskiego. Uchwalono mianowicie jednomyślnie, aby komitet powiatowy Bocheński składał się, w myśl § 2 instrukcyi dla komitetu wyborczego posła na Sejm z mniejszych posiadłości, z wszystkich księży proboszczów w liczbie 29, wszystkich naczelników sądów powiatowych w liczbie 3, wszystkich notaryuszy w liczbie 3, wszystkich adwokatów w liczbie 7-miu, wszystkich burmistrzów lub wiceburmistrzów w liczbie 5, z wszystkich wójtów gmin wiejskich, które wybierają 2, lub więcej niż dwóch prawyborców w liczbie 29, z wybitniejszych włościan z różnych parafij i gmin w liczbie 38, z inteligencyi miasta Bochni i miasteczek oraz mieszczan w liczbie 22, z większych właścicieli ziemskich w liczbie 11, z nauczycieli ludowych w liczbie 8, nareszcie z przemysłowców izraelickich w liczbie 5, zatem łącznie ze 160 osób z wszystkich warstw społecznych powiatu Bocheńskiego.

Następnie uchwalono jednomyślnie redakcyę odezwy, podpisanej przez wszystkich mężów zaufania, z zaproszeniem wybranych 160 członków na pierwsze posiedzenie pełnego komitetu powiatowego wyborczego bocheńskiego, które odbyć się ma we środę dnia 21 b. m. w sali Rady powiatowej bocheńskiej, a na którem to posiedzeniu komitet ukonstytuuje się, to jest wybierze prezydyum oraz komitet ściślejszy wykonawczy i delegata na zjazd delegatów do Krakowa.

Postanowiono jednomyślnie zaproponować komitetowi pełnemu, aby prezydyum składało się z prezesa Rady powiatowej, trzech wiceprezesów i trzech sekretarzy: z duchowieństwa reprezentantów miast i z włościan, tudzież aby komitet ściślejszy składał się z siedmiu członków prezydyum i czterech innych członków komitetu pełnego, to jest z 11-tu członków.

Nareszcie uchwalono o uchwałach powyższych zdać relacyę komitetowi centralnemu i podać je do publicznej wiadomości przez dzienniki.

Z Łańcuta piszą nam:

Obecni dnia 14 sierpnia 1895 r. na zebraniu w Łańcucie pod przewodnictwem hr. Romana Potockiego: książę Andrzej Lubomirski, Józef Kellerman, Stefan Prek, X. Andrzej Karakulski, X. Emil Zauderer, Tomasz Tonia, Fryderyk Metzger i Bolesław Żardecki, po dłuższej dyskusyi w kwestyi przeprowadzenia wyboru z mniejszej własności powiatu łańcuckiego uchwalili jednomyślnie: „Utworzyć jak najobszerniejszy komitet powiatowy w tym celu, ażeby ludność zupełnie swobodnie i według swojej woli uskuteczniła wybór posła w tutejszym okręgu wyborczym.“

W wypełnieniu tej myśli przewodniej postanowiono zaprosić na pierwsze zebranie, które odbędzie się dnia 19 sierpnia b. r. w sali kasynowej w Łańcucie ogółem 110 osób, a mianowicie: z grona obywateli, księży i inteligencyi 33 osób, mieszczan 10 osób, włościan 62, izraelitów 5.

Rzeczą będzie komitetu powiatowego wybrać komitet ściślejszy i przeprowadzić dalej całą akcyę wyborczą.

W sprawie wyborów do Sejmu z miasta Lwowa odbyła się u p. prezydenta Mochnackiego poufna narada, w której wzięli udział mianowani przez centralny komitet wyborczy mężowie zaufania pp.: Dr Goldman, Dr Marchwicki i Zima. Na podstawie uchwały powziętej na tej naradzie, zwołał p. prezydent onegdaj zebranie radnych m. Lwowa. Na zebraniu tem po ożywionej dyskusyi wybrano dwunastu członków, którzy mają ułożyć listę komitetu wyborczego dla miasta Lwowa i listę tę przedłożyć walnemu zgromadzeniu wyborców, które zwołane zostanie w jednym z najbliższych dni.

Wezwani przez krajowy komitet centralny do wdrożenia przygotowawczych czynności dla wyboru posła do Sejmu krajowego z kuryi wielkiej własności ziemskiej obwodu lwowskiego, zwołują pp. Dawid Abrahamowicz i X. Feliks Zabłocki poufne zebranie wyborców z tej kuryi na wtorek dnia 20 sierpnia b. r. o godz. 4 po południu w lokalu Rady powiatowej lwowskiej. Na tem zebraniu złoży sprawozdanie ze swoich czynności poselskich dotychczasowy poseł Dawid Abrahamowicz, i będzie także dokonany wybór delegata na krajowy zjazd przedwyborczy, który ma odbyć się we Lwowie 22 b. m.

Pp. Dawid Abrahamowicz, X. Feliks Zabłocki i Teofil Merunowicz, wezwani przez krajowy komitet centralny do utworzenia w powiecie lwowskim miejscowego komitetu do przygotowawczych czynności dla wyboru posła do Sejmu krajowego z gmin wiejskich tego okręgu wyborczego, zwołują zgromadzenie, które zajmie się ustanowieniem powiatowego komitetu przedwyborczego, tudzież wyborem delegata na krajowy zjazd przedwyborczy. Jeżeli zgromadzenie tego zażąda, złoży na niem sprawozdanie ze swoich czynności poselskich dotychczasowy poseł z gmin wiejskich powiatu lwowskiego, Teofil Merunowicz. Zgromadzenie odbędzie się we wtorek, dnia 20 sierpnia 1895 r. o godz. 11 przedpołudniem we Lwowie, w lokalu Rady powiatowej.

W Brzesku okręgowy komitet t. zw. stronnictwa ludowego postawił kandydaturę Dra medycyny Szymona Bernadzikowskiego, członka brzeskiej Rady powiatowej — W powiecie rohatyńskim ma wszelkie szanse wyboru p. Mikołaj Torosiewicz, dotychczasowy poseł z tego powiatu. — W Śniatynie mężowie zaufania sejmowego centralnego komitetu pp. Mojsa, Krzysztofowicz i Zagórski zwołują zebranie wyborców na dzień 20 b. m. Moskalofile postawili w tym powiecie kandydaturę X. dziekana Zarewicza, Rusini narodowcy popierają kandydaturę dotychczasowego posła z tego powiatu X. Hamoraka, radykali ruscy stawiają Dra Trylowskiego. Największe szanse ma X. Hamorak. — W powiecie żywieckim dotychczasowy poseł p. Mizia, niema zamiaru kandydować. W miejsce jego podnoszą kandydaturę p. Bronisława Sądeckiego, notaryusza, burmistrza miasta Żywca i wicemarszałka powiatu żywieckiego.

O mandat poselski z miasta Kołomyi, jak donosi kołomyjska *Rada ruska*, ubiegać się zamierzają pp. burmistrz Witosławski, St. Szczepanowski, prokurator Rybczyński i adwokat Löwenstein ze Lwowa. — Z powiatu horodeńskiego donoszą, iż dotychczasowy poseł z kuryi mniejszych posiadłości p. Michał Lenartowicz, niema zamiaru kandydować. W jego miejsce dotychczas wymieniają trzech kandydatów: ze strony polskiej pp. Ludomira Cieńskiego marszałka pow. i Antoniego Theodorowicza, wicemarszałka; ze strony ruskiej Dra Daniłowicza. — Wybór dotychczasowego posła Fruchtmanna w Stryju, jest podobno zapewniony. Natomiast żywszą będzie akcya wyborcza z mniejszych posiadłości. Nagle pojawiła się w Stryju *Gazeta ruska*, redagowana przez p. Ochrymowicza, kandydata adwokackiego, zatrudnionego w kancelaryi Dra Oleśnickiego, kierującego polityką Rusinów w Stryju. Kandydatem ruskim jest X. Dawydiak; ze strony polskiej wymieniają jako kandydata p. Lisowskiego ze Skolego. Dotąd reprezentował ten okręg znany prof. Mikołaj Antoniewicz.

Stosunki agrarne w Królestwie polskiem.

Nie o całości tych stosunków — pisze *Kuryer Poznański* — zamierzamy tu mówić, bo to przedmiot na artykuł dziennikarski zbyt obszerny. Weźmiemy pod uwagę tylko jednę stronę danej kwestyi, mianowicie wpływ działalności państwa i rządu, wpływ polityczny na stosunki ekonomiczne w zakresie własności ziemskiej i produkcyi rolnej w Królestwie.

Pomijamy więc przyczyny i warunki wszech światowego znaczenia, oddziaływujące potężnie na rolnictwo w całej Europie, jak konkurencya zamorska, nadprodukcya zboża, kwestye monetarne i tym podobne czynniki powszechnego przesilenia. Niewątpliwie, przy rozszerzających się dziś coraz bardziej granicach interwencyi państwa w sprawach ekonomicznych energia i zabiegliwość danego rządu, skierowana ku protekcyi własnego rolnictwa, mieć może wpływ doniosły i w tej międzypaństwowej dziedzinie. Dowodem rozgałęzione i wyspecyalizowane instytucye państwowe w Stanach zjednoczonych, których pomoc i działalność tak silnie wspiera osobistą energię i inicyatywę rolników amerykańskich. Dowodem polityka ceł i traktatów i cały ten nacisk na państwo agraryuszów niemieckich, dominujący dziś po nad kwestyami polityki dyplomatycznej. Ale w tym względzie części dawnej Polski pod trzema rządami zostające, dzielić muszą ogólne losy wszystkich rolników w danem państwie. Nam chodzi na teraz o warunki wyjątkowe lokalne, w jednej z tych części, o stosunki agrarne, wytworzone przez rządy rosyjskie specyalnie w Kongresówce.

I nie na to podnosimy tutaj tę kwestyę, abyśmy chcieli przedłużać tak długą niestety litanię skarg i narzekań na ucisk i upośledzenie ziem polskich i ich mieszkańców przez wyzyskujących swą siłę przedstawicieli uprzywilejowanej narodowości rosyjskiej. Skargi to niewątpliwie słuszne, ale jałowe i bolesne. Cel nasz jest całkiem inny. Pragniemy spokojnie i poważnie zwrócić uwagę na te warunki w zajmującej nas dziedzinie, które przez działalność rządów rosyjskich w Polsce wytworzone, przez nią też mogłyby być zmienione na lepsze, z pożytkiem dla kraju i państwa, o ileby w sferach rządowych rosyjskich chciano na te rzeczy spojrzeć równie bezstronnie, rozważyć je bez tendencyjnej perfidyi i obłudy politycznej, na gruncie czysto rzeczowym, wolnym od podejrzliwości i niechęci. Że tego rodzaju stanowisko jest możliwem nawet dla urzędnika rosyjskiego w Królestwie — dowodem wydana w roku zeszłym broszura p. Isajewicza p. t.: *Czego potrzeba dla poprawy stosunków ekonomicznych w Królestwie.*

Początkiem ery dzisiejszej w stosunkach agrarnych w Królestwie Polskiem była niewątpliwie wielka reforma agrarna 1864 r. — uwłaszczenie włościan. Wytworzyła ona własność drobną i zmieniła z gruntu warunki produkcyi na większych warsztatach rolnych.

Reforma ta była nieuniknioną, była naturalnem następstwem reform, dokonanych już na Zachodzie i w samej Rosyi (1861) — a wreszcie usiłowań w samem społeczeństwie polskiem podjętych. Ale jest to rzeczą bezsporną nawet w publicystyce rosyjskiej, że przeprowadzenie uwłaszczenia w Królestwie dalekiem było od doskonałości. Nie mówimy już o samowoli i niesprawiedliwości, jakich się przy wykonywaniu prawa na gruncie dopuszczano, chociaż tradycya tej akcyi, gwałcącej nieraz elementarne pojęcia o własności i słuszności, żywą jest do dziśdnia i przekazała potomności liczne na ten temat anegdoty.

Ale i po za tem reforma, dokonywana bezładnie i pospiesznie, pod wpływem gorączki politycznej, nie brała na uwagę względów ekonomicznych, nietylko w odniesieniu do większej własności ziemskiej, ale i co do nowo-wytwarzanej drobnej.

Uwłaszczając osadników na tych cząstkach, na których siedzieli za pańszczyzny, tak, jak ich zastał ukaz 1864 roku, tak wreszcie jak na razie było można, wytworzono odrazu działki karłowate, porozrzucane w szachownice, niemające niezbędnych warunków ekonomicznej żywotności. Te braki starano się wynagrodzić, nadając drobnym właścicielom, oprócz cząstki gruntu na własność, jeszcze nadto wspólność użytkowania pastwisk i lasów na gruntach dworskich, czyli tak zw. serwituty. Dla zapobieżenia zaś dalszemu rozdrabnianiu osad, zakazano dzielić je na cząstki mniejsze od 6 morgów. To jednak nie zapobiegło bynajmniej, że z biegiem lat własność drobna, odrazu ukształtowana wadliwie, w miarę wzrostu ludności przy dziedziczeniu w równych częściach, wikłała się coraz bardziej i przetwarzała w najrozmaitsze ekonomiczno-prawne dziwolągi. Ustanowiono wprawdzie nad nią instytucyę opiekuńczą pod postacią komisarzy włościańskich, ale urząd ten, raczej politycznego, niż ekonomicznego charakteru, służy przeważnie do rozstrzygania zatargów z dworem o serwituty, ale bynajmniej nie do uregulowania samej własności drobnej przez zamianę jej na prawidłowe kolonie. Rezultat tego wszystkiego jest taki, że dzisiaj mamy w Królestwie 1 i pół miliona włościan bezrolnych, a około 300,000 osad, nie dochodzących do 10 morgów obszaru, faktycznie nadto podzielonych, wbrew zakazowi prawnemu, na mnóstwo działek drobniejszych, zagonowych, porozrzucanych w najdziwaczniejsze szachownice, z tytułem posiadania prawnie nieuregulowanym.

Z drugiej strony dla własności większej od chwili uwłaszczenia datuje się początek upadku. Strata ziemi oddanej włościanom nie byłaby dla nich jeszcze zbyt dotkliwą, gdyż ziemia w owej chwili nie przedstawiała wysokiej wartości procentowej. Ale zniesienie pańszczyzny zmusiło do zastąpienia robocizny w naturze robocizną pieniężną, wytworzyło potrzebę kapitału obrotowego i brak rąk do pracy. Indemnizacya, wypłacana listami likwidacyjnemi w porządku hipotecznym, przeszła w ręce wierzycieli po kursie 56% za sto. Przybyły nadto nowe nieznane przedtem ciężary na utrzymanie instytucyj gminnych, sądów, szkółek itp. Ztąd pierwszy początek obdłużenia. Serwituty, zrazu określone dość ściśle, następnie, w miarę wzrostu ludności, uległy interpretacyi rozszerzającej, tak, że dzisiaj żądania o wiele przekraczają wartość pierwotnych nadań i uniemożliwiają układy. Dodajmy teraz do tych warunków lokalnych przyczyny ogólne społeczne i ekonomiczne, objawiające się w całej Europie, a zrozumiemy powody coraz większego obdłużenia i częstej zmiany właścicielstwa ziemskiego.

Otóż przez całe lat 30 rząd rosyjski nie zrobił nic, nie przedsięwziął ani jednego środka, mającego na celu specyalnie poprawę stosunków agrarnych w Królestwie. — Inne gałęzie wytwórczości prędzejby mogły wykazać jakieś korzystne dla siebie zarządzenia oficyalne, rolnictwo — nie. Jeżeli zaś w tym okresie czasu z rozwojem ogólnych stosunków ekonomicznych w całej Europie dokonał się pewien postęp i w Królestwie i także w sferze produkcyi rolnej, to śmiało rzec można, iż stało się to nie wskutek opieki i protekcyi rządowej, ale pomimo braku tej protekcyi, a nawet pomimo przeszkód i ciężarów, pomimo oporu, jaki rozwój ten w sferach rządowych napotykał.

(*Dok. nast.*).

KRONIKA.

Kraków 19 sierpnia.

— **Rocznica urodzin Najj. Pana** obchodzoną była w naszem mieście uroczyście. W sobotę wieczorem, jako w wilię rocznicy, odbył się wielki capstrzyk kapeli wojskowych, które po odegraniu hymnu ludowego przed głównym odwachem, przechodziły główniejszemi ulicami miasta, a następnie wykonały serenady przed mieszkaniami p. delegata Laskowskiego i prezydenta miasta Friedleina, przed komendą korpusu i przed kasynem wojskowem; brama kasyna była gustownie oświetlona płomieniami gazowemi, a w środku błyszczały cyfry cesarskie. Równocześnie odbyło się w teatrze miejskim galowe przedstawienie opery, o którem nasz specyalny referent zdaje poniżej sprawę. Tegoż samego wieczoru drugie Towarzystwo weteranów wojskowych i „Harmonia“ wykonały capstrzyk, przy czem odegrano serenady przed mieszkaniami p. delegata, Księcia-Biskupa i prezydenta miasta.

Wczoraj rano orkiestry wojskowe odegrały po ulicach miasta pobudkę, a z Kopca Kościuszki dano 24 salw działowych.

W Katedrze na Wawelu odprawił Najprzewielebniejszy Książę-Biskup Puzyna pontyfikalne nabożeństwo, w którem wzięli udział przedstawiciele wszystkich władz rządowych i autonomicznych, oraz liczna publiczność. Po nabożeństwie udała się kapituła katedralna z Księciem-Biskupem na czele, oraz naczelnicy i członkowie wszystkich wspomnianych władz do p. delegata Laskowskiego, składając wyrazy życzeń i hołdu dla Najj. Pana.

Dla wojska odprawioną została wczoraj rano uroczysta Msza polowa na Błoniach przy udziale całej prawie załogi tutejszej. Podczas Mszy batalion artyleryi wałowej dawał salwy działowe. Po Mszy odbyła się defilada oddziałów wojskowych przed głównokomenderującym JE. baronem Alborim.

Ze szkoły kadeckiej z Łobzowa składali wczoraj po Mszy nowo-zamianowani zastępcy oficerów z pomiędzy ukończonych uczniów tejże szkoły przysięgę wierności wobec całego korpusu uczniów szkoły. Po odczytaniu roty przysięgi i zaprzysiężeniu nowo-zamianowanych podoficerów odbyła się defilada, wobec licznie przybyłej jeneralicyi.

Także w starej bóżnicy na Kazimierzu odbyło się nabożeństwo, na które przybyła w komplecie reprezentacya zboru izraelickiego i rabinat.

Dziś rano otrzymaliśmy telegramy, donoszące, że we wszystkich krajach monarchii rocznica urodzin cesarskich obchodzoną była uroczyście. We Lwowie dano wczoraj rano 24 salw działowych z cytadeli, a równocześnie kapele wojskowe odegrały pobudkę poranną. O g. 9 odbyła się msza polowa na błoniach Janowskich przy udziale całej załogi. Równocześnie odprawił X. Arcybiskup Morawski pontyfikalne nabożeństwo w kościele Archikatedralnym; w nabożeństwie wzięli udział reprezentanci władz rządowych i autonomicznych. W południe przyjmował J. E. p. Namiestnik hr. Badeni życzenia dla Najj. Pana, a o godz. 4 odbył się w pałacu Namiestnikowskim obiad na 64 osób; w czasie wzniesienia toastu na cześć cesarza, dano z cytadeli 24 salw działowych.

W Wiedniu również 24 salwami działowemi powitano rocznicę urodzin cesarskich. We wszystkich kościołach odbyły się solenne nabożeństwa przy udziale licznych zastępów publiczności. W nabożeństwie, odprawionem w katedrze św. Szczepana wzięli udział wspólni ministrowie: hr. Gołuchowski i Kallay, przewodniczący w radzie ministrów hr. Kielmansegg ze wszystkimi członkami gabinetu, oraz dostojnicy dworscy, cywilni i wojskowi. Na Schmelz odbyła się parada wojskowa, na którą przybyli także Arcyksiążęta Karol Ludwik i Rainer. Wszystkie publiczne i wiele prywatnych gmachów były ozdobione flagami. Po południu dał książę arcybiskup Gruscha obiad galowy, w którym wzięli udział ministrowie: Gołuchowski, Kallay, Kielmansegg z członkami gabinetu, oraz liczni dostojnicy cywilni i wojskowi. Podczas toastu jaki wzniósł kardynał na cześć cesarza, zabrzmiały salwy działowe z arsenału.

Donoszą nam także, iż we wszystkich stolicach Europy obchodzono wczoraj uroczyście rocznicę urodzin cesarskich. Ministrowie, ciała dyplomatyczne i dostojnicy dworu składali na ręce reprezentantów Austro-Węgier życzenia dla Najj. Pana.

— **J. E. p. namiestnik hr. Badeni** przejechał dzisiaj rano pospiesznym pociągiem do Wiednia.

— **Pogrzeb ś. p. Józefy Morawskiej** odbył się wczoraj popołudniu przy nadzwyczaj licznym udziale publiczności. Oprócz rodziny zebranej prawie w komplecie, a złożonej z 4 synów, 4 córek, zięcia, synowej i zastępu wnuków, zjechali z Poznańskiego i z innych stron kraju liczni dalsi krewni, znajomi i wielbiciele cnót zmarłej oraz przyjaciele domu Morawskich. Widzieliśmy reprezentowane rodziny Chłapowskich, hr. Michałowskich, hr. Mycielskich, hr. Żółtowskich, hr. Raczyńskich, hr. Potockich, ks. Czartoryskich, ks. Radziwiłłów i wiele, wiele innych. Nie brakło też żadnej prawie z wybitnych osobistości przebywających w Krakowie. Kondukt prowadził Najprzewiel. książę-biskup krakowski X. Puzyna osobiście, aż na sam cmentarz. Poprzedzały całe szeregi zgromadzeń zakonnych męskich i żeńskich, które także z własnej inicyatywy na pogrzeb przybyły. Słowem wszystko się złożyło, aby ostatnią posługę oddaną zmarłej matronie, zamienić w piękny objaw czci dla rzadkich zalet charakteru nieboszczki, a zarazem objaw niezwykłej przyjaźni i życzliwości, jakiej wśród społeczeństwa używa jej pozostała rodzina.

Mnóstwo też wieńców z różnych stron nadesłanych zdobiło trumnę, a wśród nich jeden uwity z kłosów zboża z majątku rodzinnego Jurkowa, świadczył o rzewnej pobudce przesyłających, którzy i po śmierci jeszcze pragnęli grób ustroić tem, co zmarłej za życia było najmilszego.

— **Z Opery.** Otrzymujemy następujące pismo: „Uznając wielką przysługę, jaką WP. Ignacy Warmuth nam uczynił, przyjmując w ostatniej chwili, bez żadnej poprzedniej próby, partyę Manrica we wczorajszym *Trubadurze*, mimo że dzień przedtem śpiewał tak świetnie olbrzymią partyę Vasca de Gama w *Afrykance*, poczuwamy się do obowiązku złożyć temu znakomitemu artyście na tem miejscu serdeczne podziękowanie.

Kraków 19 sierpnia 1895 r.

Ludwik Heller. Dr Juliusz Bandrowski.“

— **Przedstawienie dzisiejsze**, którego dochód miał być przeznaczony dla członków chóru, zostało odwołane z powodu niedyspozycyi wszystkich trzech tenorów, których udziałem przedsiębiorstwo operowe na razie może rozporządzać, pp. Schlaffenberga, Warmutha i Lewickiego. Przedstawienie na dochód chóru odbędzie się w piątek.

— **Odbieramy następujące pismo:** Szanowna Redakcyo! Ośmielam się upraszać Szanowną Redakcyę o gościnność w łamach Jej pisma, chcąc zwrócić uwagę na pewne niewłaściwości, panujące na głównym

dworcu krakowskim. Przed kilku dniami oczekiwałem na dworcu przyjazdu jednego z członków mojej rodziny, jadącego z Krynicy pociągiem wieczornym. Pociąg ten, jak wiadomo, łączy się w Tarnowie z pospiesznym lwowskim, który o godz. 9 min. 35 wieczór staje w Krakowie. Pociąg ten jednak we właściwym czasie nie przybył i mimo, że starałem się dowiedzieć czegoś o jego losach — nikt nie był w stanie dać wyjaśnienia, choć zapytywałem o to osoby na dworcu urzędujące. Pociąg przyszedł koło godziny 10. Wyszukać kogoś na peronie krakowskim nie należy do zadań łatwych. Podróżni wbrew zwyczajom, przyjętym na całym świecie, wychodzą z dworca krakowskiego wszystkiemi drzwiami jakie napotkają, więc przez restauracyą, przez poczekalnie wszelkich klas, w końcu nieliczni drogą specyalnie na to przeznaczoną.

Dodajmy do tego bardzo liche oświetlenie peronu i jego długość, a łatwo pojąć, że spotkanie kogoś bez poprzedniego umówienia się, którem z pięciu drzwi wyjdzie — jest rzeczą przypadku. Osoby, na którą czekałem, nie znalazłem — udałem się do hotelu, ażeby się dowiedzieć, czy się z nią nie rozminąłem, jednak i tam jej nie było. Tak na dworcu, jak i w hotelu zapewniano mnie, że to ostatni pociąg, którym tego dnia z Krynicy przyjechać można. Tymczasem ku wielkiemu zdziwieniu dowiaduję się nazajutrz, że w 1/4 godziny po przyjściu pospiesznego pociągu przybył drugi nadzwyczajny, wiozący gości z Krynicy.

Czy podobnemu stanowi rzeczy zapobiedz nie można? Wszakże publiczność ma prawo wiedzieć, czy i ile pociąg jest spóźniony, a tem bardziej, czy i kiedy przyjście pociągu nadzwyczajnego. Przypuszczam, że niejednokrotnie wyniknąć mogą z tego bardzo niemiłe nieporozumienia. Widziałem na dworcu męża bardzo zaniepokojonego o los swojej żony, jadącej z Krynicy, a sądzę, że i rzeczy hotelowe nie oczekiwały przybycia pociągu nadzwyczajnego.

Dowiadując się, że według regulaminu, obowiązującego na dworcu, każde spóźnienie lub przyjście pociągu nadzwyczajnego ma być podawane do publicznej wiadomości na specyalnych tablicach. Dlaczego ten ze wszech miar pożyteczny i praktyczny przepis jest zaniedbywany?

W końcu chciałbym zwrócić uwagę i na inny szczegół. Od pewnego czasu posługacze nienumerowani i zupełnie nie fachowi zajmują się wynoszeniem pakunków z wagonów. Nic dziwnego, że publiczność niema do nich zaufania, a podobna konkurencya wobec licznej i bardzo dobrej służby numerowanej, jest zupełnie nie na miejscu.

— **Ze Szczawnicy** donoszą nam, że w poniedziałek dnia 26 sierpnia b. r. o godz. 5 popołudniu odbędzie się tamże w sali Dworca gościnnego ogólne zebranie członków oddziału pienińskiego Towarzystwa tatrzańskiego, na które zaprasza członków tego Towarzystwa.

— **Ze Starego Sącza** piszą nam: Klasztor Matek Klarysek w Starym Sączu utrzymuje prawie od wieku szkołę, która z biegiem czasu rozszerzoną została do sześcio-klasowej i zostaje pod kierownictwem katechety. Miło stwierdzić, że o tej szkole słyszy się same, a tak liczne pochwały. Były inspektor kraj. p. St. Olszewski zawsze wyrażał się, że pomiędzy szkołami żeńskiemi uważa za jedną z pierwszych w całym kraju szkołę MM. Klarysek w Starym Sączu. W tej szkole kilka zakonnic z pięknemi kwalifikacyami do szkół wydź. i lud., udziela przedmiotów obowiązkowych i nadobowiązkowych, przy udziale świeckich ukwalifikowanych nauczycielek. Rysunki i roboty kobiece uczennic, okazy misternie wykonane, ściśle do planów zastosowane, według oceny inspektora okręg. były koroną wszystkich szkół z okręgu nowosądeckiego na wystawie krajowej. Przy klasztorze Matek Klarysek od czasu św. Kingi istnieje konwikt, w którym córki magnatów polskich kształciły się w ciągu sześciu wieków. Prawdziwie skromne są wymagania Matek co do wynagrodzenia za stół, światło i usługę (dwadzieścia złr. miesięcznie!) Żądają one tylko tyle, aby mogły pokryć wydatki. Również skromne są wymagania za przedmioty nadobowiązkowe jak język francuski, muzyka, tańce. A jak piękne wychowanie religijno-moralne w duchu ojczystym! Piszący miał sposobność widzieć kilka razy jak Matka przełożona konwikt tu prowadziła przed grób św. Kunegundy dziewczątka po pierwszej komunii św. i tam w gorącej modlitwie wspólnej oddawała te niewinne dziatki opiece św. Kunegundy królowy polskiej, i fundatorki klasztoru. To też panienki opuszczające zakład, lub rozjeżdżające się na wakacye, żegnają te drogie mury z prawdziwym żalem. Jestto dowód niezbity, że kształcenie, wychowanie i obchodzenie się z panienkami w klasztorze, nacechowane jest tylko stronami dodatniemi.

— **Wrzekoma cholera w Nienadowy.** Czytamy w *Kuryerze Przemyskim*: Według urzędowego uwiadomienia otrzymanego z Namiestnictwa, badanie bakteryologiczne treści jelitowej Michała Kochanowskiego, zmarłego wśród objawów cholery w Nienadowy, nie wykryło prątków przecinkowych Kocha. Przypadek ten nie był zatem cholerą azyatycką. Takiż sam wypadek wydarzył się ubiegłej niedzieli w Medyce. — Mianowicie zmarł 55 lat liczący Jakób Kreisler po 16 godzinnej chorobie. Tutejszy fizyk powiatowy p Dr Dzikowski, po zbadaniu na miejscu, wykluczył cholerę azyatycką, a nadto znalazł bardzo wiele takich samych zasłabnięć, jednakże z przebiegiem łagodnym.

Nie od rzeczy będzie i zajmie niezawodnie naszych czytelników, jeżeli podzielimy się z nimi spostrzeżeniami p. Dr Dzikowskiego nad choleryną w powiecie przemyskim, których nam uprzejmie udzielił.

„Ze epidemia nie jest zwykłą choleryną dotąd przez lekarzy obserwowaną, zaraz się okaże. Otóż pojawiła się nagle i to nieograniczając się do pewnej miejscowości, będącej n. p. w wadliwych stosunkach zdrowotnych, mającej złą wodę do picia lub obfitującej w niedojrzałe owoce lichych gatunków, lecz wystąpiła niemal równocześnie w Przemyślu i w gminach i to wśród biednych i zamożnych, wśród pospólstwa i inteligencyi bez najmniejszego widocznego powodu; tem bardziej po błędach dyetetycznych te przypadki przebiegały groźniej. I tak nagle pojawiła się choroba jednej nocy, z dnia 3 na 4 bm. Wśród ludności cywilnej zachorowało około 60 osób — tegoż samego dnia również wśród tutejszej załogi od 4 bm. dotąd zachorowało przeszło 200 ludzi, a obecnie jeszcze codziennie w barakach po kilka lub kilkanaście ludzi zapada, pomimo, że władze sanitarne wojskowe ze zwykłą sobie ścisłością i rygorem zarządziły wszystko, co było wskazanem celem stłumienia choroby. Prawie równocześnie pojawiła się choroba w rozlicznych, a wielce od siebie odległych i zupełnie nie komunikujących ze sobą gminach i tak: w Krasiczynie, Orzechowicach, Maćkowicach, Nienadowy, Dubiecku, Chołowicach (1 przyp. śmiertelny) Buszkowicach, Nakłem, Chodnowicach, Duńkowicach i wielu innych. Przebieg jest również niezwykły lecz mimoto łagodny i tak choroba rozpoczyna się bez żadnych zwiastunów, nudnościami, bólem głowy, (w wielu wypadkach spostrzegano gorączkę do 38·5 a nawet 39°C dochodzącą) biegunką wodnistą, bezbolesną, bardzo obfitą, poczem przyłączają się bóle kurczowe w żołądku, kiszkach a wyjątkowo kurcze w łydkach, zapad (collaps), który obserwowano w przypadkach zakończonych śmiercią.

W przeważnej liczbie przypadków choroba trwa 6—12 godzin i kończy się zupełnem wyzdrowieniem, takiż sam przebieg obserwowano w garnizonie. Dodać tu muszę, iż niemal wszyscy czują się wielce znużeni, a nawet wśród choroby jest skłonność do obfitych potów (czego właśnie przy cholerze nie ma).

Co do zaraźliwości choroby przez dejekta chorych, pomimo iż napotykałem po 4 i 5 osób w jednym domu chorych, nie sądzę, aby to było wynikiem zarażenia się osoby od osoby.

Uwzględniwszy wszystkie okoliczności tej choroby dotyczące, w szczególności jej odmienny przebieg (często z gorączką), jej błyskawiczne szerzenie się i nagabywanie osób wszelkiego stanu, wieku i rozmaitych warunków życiowych, pozwoliłbym sobie dać jej miano influency cholerynowej, aniżeli zaliczyć ją do zwykłej choleryny rok rocznie wszędzie o tej porze występującej. Byłoby bardzo pożądanem dowiedzieć się czy podobną epidemię obserwowano i w innych powiatach, czy też jest to na razie przywilej powiatu przemyskiego i to głównie gmin nad Sanem położonych?“

— **Sprzeniewierzenie.** Za warszawskiem *Słowem* podaliśmy w sobotę notatkę o wielkim deficycie, jaki niespodzianie spostrzeżono w administracyi jednej z cukrowni, położonej niedaleko Warszawy. — Dziś ogłasza *Słowo* w tej sprawie następujące bliższe szczegóły: Sprzeniewierzenie zaszło w cukrowni Józefów. Do rady zarządzającej tąż cukrownią należą: Aleksander Goldstand, Aleksander Gruszecki, Edward Gutman, Wacław Popiel i Maciej ks. Radziwiłł. Administratorem a zarazem kasyerem głównym fabryki był Władysław Krzywoszewski. On to, korzystając z nieograniczonego zaufania, jakim go obdarzyła rada zarządzająca, zaufania tego nadużył i zaciągnąwszy w imieniu cukrowni różnych zobowiązań na sumę 500.000 rs., otrzymane ztąd pieniądze przelał do własnej kieszeni. Oprócz Towarzystwa, którego straty pokryć mają podobno w całości członkowie zarządu, Krzywoszewski pozostawił, jak mówią, około 100.000 rs. długów osobistych. Dzienniki tutejsze jako powód, który do sprzeniewierzenia doprowadził, podają: życie nad stan i wielkie zbytkowne wkłady, jakie Krzywoszewski czynił w nabytym przez siebie majątku Moszna. Wbrew krążącym pogłoskom, jakoby Krzywoszewski zabrał ze sobą rodzinę, możemy donieść, że unieszczęśliwiona żona i dzieci zbiegłego znajdują się w Warszawie.

— **Z Petersburga** donoszą d. 17 bm.: Wczoraj, na folwarku Troickim, przy stacyi Uszaki kolei mikołajewskiej, spełniony został zamach na życie hofmaklera giełdy Schretera. Złoczyńca wtargnął do sypialni. Między Schreterem mężczyzną silnym, a złoczyńcą wywiązała się walka, w której Schreter zdołał wyrwać napastnikowi rewolwer, lecz złoczyńca nożem zadał mu ciężkie rany. Stan zdrowia Schretera jest niebezpieczny. Złoczyńca zdołał zbiedz.

— **Przesądy w teatrze.** Znany entreprener teatralny August Harry, opowiada internsujące rzeczy o przesądach, panujących na scenach angielskich. Według niego, niema ludzi bardziej przesądnych nad aktorów angielskich; piątek np. gra u nich wielką rolę. W tym dniu nie mogą się odbywać próby, ani pierwsze przedstawienia sztuk, chyba, że je z góry chcą skazać na niepowodzenie. W żadnej sztuce nie może być trzynastu osób występujących, gdyż znaczyłoby to, że niechybnie jeden z aktorów umrze. W całym teatrze nie może być tolerowane ani jedno pióro pawie. Pióra pawie przynoszą nieszczęście i gdy w r. 1890 w Drury-Lane, podczas pochodu bogów, królowa miała się pojawić wierzchem na pawiu, w teatrze wybuchła istna rewolucya, która się skończyła dopiero wtedy, gdy pawia wykluczono z programu. Teatr ks. Walii otwarto w r. 1879. Podczas pierwszego przedstawienia wielu widzom zrobiło się słabo. Przyczyną tego, jak twierdzili aktorowie, miały być wyciśnięte na pluszu okrywającym krzesła, oczka pawie. Dyrektor polecił niezwłocznie sprawić inne obicia. Kto przyjdzie na próbę z parasolem i położy go w poprzek na stole reżysera, przyniesie sztuce nieszczęście. Sztuki, w których autor zamieścił cytaty z *Mackbeta*, skazane są na niepowodzenie, jeżeli reżyser niezwłocznie nie podkreśli cytat czerwonym atramentem. — Świstanie na próbie jest przepowiednią pustego teatru wieczorem. Kto wdziewa za sceną po raz pierwszy nowe buty, ten przepadnie na scenie.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek 20 b. m.: *Afrykanka*, opera w 5 aktach Mayerbeera (pp. Hellerówna, Kasprowiczowa, Schlaffenberg, Jeromin, Górski i Zegarkowski).

— Dnia 18 sierpnia pogoda; termometr od +9·2 doszedł do +21·9 C. Barometr wysoko; o godz. 7 rano dnia 19 sierpnia stan jego był 748·0 mm., termometru +12·0 C. Wiatr zachodni.

We wtorek dnia 20 sierpnia: św. Bernarda i Samuela.

Opera.

Afrykanka — opera w 5 aktach Meyerbeera.

Ku uczczeniu urodzin Najj. Pana dała dyrekcya opery przedstawienie galowe, na które przybyła nadzwyczaj liczna publiczność. Wiele osób wróciło od kasy, niemogąc dostać choćby skromnego miejsca. Przed rozpoczęciem przedstawienia wykonał cały personal opery w uroczystych strojach polskich, hymn ludowy, którego publiczność powstawszy z miejsc wysłuchała. — W głębi dekoracyi, przygotowanej do pierwszego aktu *Afrykanki*, ustawiono biust Cesarza, a oświetlenie, ustawienie chórów i cały układ, złożyły się na wspaniały obraz.

Afrykanka, to pośmiertne dzieło, zawdzięcza nietyle powodzenie, jak utrzymanie się na scenie, pewnemu pietyzmowi dla autora i zewnętrznemu układowi, którego efektowność kilku scen wszędzie i zawsze znajduje ciekawych. Jako całość, jest *Afrykanka* nieproporcyonalnie długą. Pierwszy akt, to posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta rady królewskiej, który bardzo pięknie zagaja radę, ale w końcu dyskusya tak się przewleka, że słuchacz, gdyby miał głos, z pewnością prosiłby o zamknięcie dyskusyi. Na szczęście Vasco de Gama posprzeczał się i poszedł do kozy. W akcie drugim Vasco de Gama rozmyśla w ponurych sklepieniach nad wyprawą swoją w towarzystwie uroczej Seliki, sen go w końcu opanował, a kołysanka, ślicznie śpiewana, uśpiła go na dobre, ale dopiero za drugiem powtórzeniem. Teraz Vasco de Gama okazał się prawdziwym śpiochem, bo nawet hałasy, wyprawiane przez Nelu ska i Selikę nie mogły go zbudzić, a kiedy awanturniczy Nelusko wyleciał za drzwi, rozespany Vasco szuka na mapie Ameryki z r. 1895 swego *cabo tormentoso*, który niepewną ręką zaznaczył na cyplu Afryki w r. 1486 Bartłomiej Diaz. Potem, jak wiadomo, następują straszne rzeczy, — bo Nelusko, za pomocą prawdopodobnie telefonu czy telegrafu zawiadomił swoich czarnych ziomków o ekspedycyi znienawidzonego rywala. — Z rzezi, z niesłychanem okrucieństwem urządzonej, ani jedna ludzka dusza żywo nie wychodzi, prócz całego personalu operowego, niezbędnego do czwartego i piątego aktu.

Rzecz oczywiście o tyle ślicznie się rozwiązuje, że Vasco de Gama dotarł do przylądka. Jego dalszej podróży autor nie opisuje muzyką, chociaż słuchacz, przejęty kwestyą odkryć, mógłby wkońcu dosiedzieć jeszcze przez akt dodatkowy i przypatrzeć się podróży do Kalkuty.

Tę więc wyprawę niemal na około ziemi wystawiono u nas bardzo starannie. Zrobił ktoś uwagę, że nasi grandowie portugalscy i hiszpańscy na scenie wielkie mają upodobanie w butach lakierowanych, ale w każdym razie, mniej w tem jest anachronizmu, aniżeli w mapach Ameryki, w świetle najnowszej nauki geografii.

O śpiewakach, którym główne role przypadły, można tylko jak najpochlebniej się wyrazić. — Panna Hellerówna, jako Selika, grała wybornie. W akcie drugim, w którym niemal śpiewa bez przerwy, wypadła kołysanka, a przedewszystkiem oryginalna recitatiw-kadencya prześlicznie. W całem pojęciu widocznem było zupełne opanowanie trudnego szeregu scen, wymagającego siły, wytrwałości, a przedewszystkiem rozlicznych odcieni głosu. Publiczność korzystała też z każdej sposobności, aby dać wyraz gorącego uznania artystce.

P. Warmuth okazał, jak zwykle, niepospolitą rutynę śpiewaka, który w każdym wypadku, w każdej scenie choćby najtrudniejszej umie, pokonać trudności z prawdziwie artystyczna miarą.

P. Górski, jako Nelusko, miał w akcie trzecim w swojej demonicznej śpiewce wdzięczne pole, które też w zupełności wyzyskać umiał.

Reszta solistów z p. Jerominem, jako Don Pedrem na czele, wywiązała się bardzo dobrze z zadania, jak również i orkiestra.

Franciszek Bylicki.

I wczorajsze przedstawienie *Trubadura* znów napełniło szczelnie salę teatralną słuchaczami, którzy nie szczędzili częstych i nader hucznych objawów zadowolenia. Jako hr. Luna wystąpił po raz pierwszy p. Szymański, w którym poznaliśmy pożyteczną i poważną siłę wokalną. Partyę Trubadura wskutek nagłej niedyspozycyi p. Schlaffenberga objął zastępczo w ostatniej chwili p. Warmuth, umożebniając tą śmiałą decyzyą przedstawienie, za co mu się wszelkie należy uznanie. P. Kruszelnicka, jako Leonora, śpiewała z wielkiem zrozumieniem i dała dowody znakomitego talentu wrodzonego i wykształcenia muzycznego. Zarazem zwracała uwagę piękną tualetą, świadczącą o niezwykłym smaku.

Dział ekonomiczny.

Odłużenie własności ziemskiej w Rosyi. Czasopismo miesięczne *Ruskaja Myśl*, przytoczywszy dane urzędowe o odłużeniu własności ziemskiej w Rosyi, zaopatruje je w następujące uwagi:

„Jak wiadomo, tylko niewielka część pożyczek otrzymała produkcyjne przeznaczenie i zwiększyła dochody własności ziemskiej. Większa zaś część użyta została tak, iż postawiła rolnika w daleko gorszem położeniu, aniżeli przed zaciągnięciem pożyczki. Ani obniżenie procentu, ani różnorodne ulgi, które, za przykładem banku włościańskiego, wprowadziły i banki akcyjne dla swych dłużników, nie są w stanie ulżyć ciężarom, jakie spoczywają na barkach rolników. Właściciele ziemscy robią gwałtowne wysiłki, aby ostać się pod naporem niepomyślnych wpływów, ale te są zbyt potężne. Przypomnijmy sobie, że spadek cen produktów rolnych zmniejszył w ciągu ostatnich lat 15 dochody większych i średnich dóbr ziemskich w Anglii.

Aby podtrzymać silnie zachwianą pozycyę, rolnicy z większych dzierżawców zaczęli się przekształcać w drobnych i dzielić większe fermy na mniejsze. I w Anglii obserwowano fakt, że drobny posiadacz ziemski, będąc mniej zależnym od rynku wszechświatowego, niż większy właściciel ziemski, może się utrzymać na roli, gdy ten ostatni ginie już pod ciężarem swego położenia. Jeśli zaś takie zjawisko obserwowano w Anglii, gdzie więksi właściciele ziemscy rozporządzają kapitałami, mają wykształcenie specyalne, to w Rosyi przejście w ręce włościan coraz większej przestrzeni własności prywatnej zapewnić musi jeszcze większe korzyści: rolnik rosyjski, z małemi wyjątkami, nie posiada ani wykształcenia, ani zamiłowania do pracy; nie mogą więc oni nad dobrym posiadaczem rolnym mieć wielkiej przewagi, za równo pod względem kapitału wkładanego w ziemię, jak również dlatego, iż posiadając zbyt wielkie potrzeby, wolą wydawać na siebie to, co mogłoby być użyte na prowadzenie gospodarstwa. Wzrost zaś długów czyni położenie prywatnej własności ziemskiej coraz cięższem. Dlatego też, rozpatrując całą sprawę i z tej strony, uznajemy przejście znacznej części ziemi w ręce włościan za fakt nader pocieszający w rosyjskiem życiu ekonomicznem.“

Telegramy własne „Czasu.“

Cieszyn 19 sierpnia. Potrzebny jest koniecznie przyrodnik do polskiego gimnazyum cieszyńskiego. Płaca normalna, w tygodniu zajęcia 9 do 12 godzin. Zgłoszenia bezzwłoczne ze świadectwami do Macierzy szkolnej w Cieszynie. Brak przyrodnika udaremniłby otwarcie pierwszej klasy.

X. Londzin.

Wiedeń 19 sierpnia. *Montagsrevue* donosi, iż hr. Badeni obejmie 5 października prezydenturę rady ministrów i ministerstwo spraw wewnętrznych. Członkami nowego ministerstwa będą Chlumecky i Gautsch, podczas gdy Kielmansegg powróci na dawne stanowisko Namiestnika Dolnej Austryi. Namiestnikiem Styryi zostanie Bacquehem. (Podajemy ten telegram z zastrzeżeniem co do autentyczności doniesienia, ogłoszonego przez *Montagsrevue. Przyp. Red.*).

Telegramy biura koresp.

Praga 19 sierpnia. Na dworcu czeskiej północnej kolei ostatni wagon pociągu kuryerskiego, który wszedł na fałszywy tor, przewrócił się. — Czterech pasażerów znajdujących się w wagonie wydostało się przez okno. Jeden z nich jest lekko skaleczony. Wszystkie odnośne niepokojące pogłoski są nieprawdziwe.

Poczdam 19 sierpnia. Z powodu rocznicy urodzin cesarza Franciszka Józefa, odbył się wczoraj w południe w galeryi jaspisowej w Nowym Pałacu obiad galowy na 90 nakryć. Przy stole po prawej ręce cesarza Wilhelma siedział austro-węgierski ambasador Szögyeny, po lewej kanclerz ks. Hohenlohe, a naprzeciw w. ks. badeński. — Podczas obiadu wzniósł cesarz Wilhelm toast na pomyślność cesarza Franciszka Józefa.

Berlin 19 sierpnia. Przy wspaniałej pogodzie odbyła się wczoraj uroczystość położenia kamienia węgielnego pod pomnik dla cesarza Wilhelma I. Przed rozpoczęciem uroczystości przyniesiono na plac, na którym stanąć ma pomnik chorągwie i sztandary. Na środku placu wznosił się bogato ozdobiony pawilon cesarki. Okoliczne budynki ozdobione były bogato flagami. W oknach, na balkonach, na dachach widać było tysiące głów ludzkich.

Cesarz Wilhelm przybył o godzinie 9 powitany fanfarą i przyjęty uroczyście przez kanclerza Hohenlohego. Cesarz odczytał dokument fundacyjny, wskazujący na pełne zapału podniesienie się niemieckiego ludu za Wilhelma Wielkiego, który nadał szczepom niemieckim gorąco upragnioną jedność i upewnił nowo powstałemu państwu należne mocarstwowe stanowisko pomiędzy państwami świata. „Pełna ofiarności jednomyślność książąt niemieckich, mądra rada i energiczne poparcie Bismarcka, doskonała sztuka wojenna genialnego wodza Moltkego, nieporównana zręczność śmiałych dowódców wojsk, przedewszystkiem następcy tronu i nieustraszona wierność ludu wykształconego w szkole wojennej przez Roona — wszystko to stanowiło rękojmię powodzenia. Ale także na pielęgnowanie dzieła pokoju, na skuteczne popieranie dobra klas pracujących niestrudzenie zwracał cesarz uwagę aż do ostatniego tchnienia. Pomnik Wilhelma Wielkiego ma być świadectwem niewygasłej wdzięczności Niemiec, ich książąt i ludów.“

Bawarski pełnomocnik w radzie związkowej hr. Lerchenfeld wręczył następnie cesarzowi kielnię i miał przemowę, w której prosił monarchę, aby położył kamień węgielny pod pomnik, który przypominać będzie Niemcom owe wielkie czasy i który postawiony został przez cały naród niemiecki założycielowi jego jedności i wielkości.

Cesarz rzucił wapno na kamień, poczem wręczył mu prezydent parlamentu Buol młotek, wypowiadając przytem mowę, zakończoną słowami: „Pomnik stanie jako spiżowe świadectwo niewygasłej wdzięczności niemieckiego ludu.“

Cesarz uderzył potem trzy razy młotkiem w kamień, mówiąc: „Poległym na wspomnienie, żywym na uznanie, przyszłym pokoleniom na naśladowanie.“

Berlin 19 sierpnia. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza rozkaz cesarski, aby te sztandary i chorągwie, które podczas wojny 1870/71 r. brały udział w bitwach, potyczkach i obleżeniach otrzymały przewiązkę z monet wybitych na pamiątkę wojny i aby na tej przewiązce zapisane były nazwiska łączące się z odnośnymi wojennymi wypadkami.

Hamburg 19 sierpnia. Pod Falkenthal na dolnej Elbie łódź parowa „Aleksander Heckmann“, wioząca 25 osób wpadła pod koła parowca „Concordia“ i została przez nie zatopiona. Siedmnaście osób utonęło, między innemi cała rodzina Laskich, złożona z ośmiu osób ;tylko panią Laską zdołano uratować.

Rzym 19 sierpnia. Z powodu wczorajszego dnia św. Joachima odbierał Ojciec św. hołdy kardynałów, prałatów i przewodniczących katolickich towarzystw. Ojciec św. odbył jednogogodzinne *cercle*, podczas którego rozmawiał z obecnymi o ponownem obudzeniu się ruchu religijnego we Włoszech i o potrzebie ścisłej łączności katolików. Ojciec św. wyraził także ubolewanie z powodu istniejącego a szkodliwego dla Włoch konfliktu pomiędzy obiema władzami. Papież cieszy się wyśmienitem zdrowiem.

Madryt 19 sierpnia. Doniesienie o republikańskich agitacyach w miastach Gandia i Denia (prow. Valencia) są nieuzasadnione.

Konstantynopol 19 sierpnia. Co do treści noty, wręczonej Porcie przez reprezentantów trzech mocarstw opowiadają dodatkowo, że nota reasumuje jedynie ustępstwa, poczynione ze strony tureckiej i stwierdza sposób, w jaki ustępstwa te ocenione są przez mocarstwa. Nota żąda następnie dokładnej precyzyi i wyjaśnień co do zupełnie niezrozumiałych ustępów tureckich oświadczeń. Co się tyczy owych punktów, których przyjęcia życzą sobie mocarstwa i które dotychczas jeszcze nie zostały akceptowane, nota w przeciwieństwie do odnośnych doniesień, zawiera tylko oświadczenie, że mocarstwa zastrzegają sobie omówienie tych punktów w dalszej nocie.

Cetynia 19 sierpnia. Car zamianował księcia Mirka, drugiego syna księcia czarnogórskiego, porucznikiem w 15 pułku.

Ateny 19 sierpnia. Z okazyi rocznicy urodzin cesarza austryackiego odprawionem zostało wczoraj w katolickim kościele w Pireus uroczyste nabożeństwo, w którem wziął udział austro-węgierski poseł baron Kosjek z personalem poselstwa i konsulatu, oraz liczni członkowie austro-węgierskiej kolonii. W południe odbyło się uroczyste przyjęcie w gmachu poselstwa, na które przybyli ministrowie i członkowie ciała dyplomatycznego. Wieczorem odbył się obiad w poselstwie.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

Nieszczęśliwa wdowa, ułomna, słabowita, z dwojgiem małoletnich wątłych dziatek. znajdująca się w nędzy, gdyż jak biedna szwaczka niema obecnie żadnego zarobku, prosi szlachetne i litościwe osoby o jakąkolwiek zapomogę, Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administracya „Czasu.“

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godz. 10, w niedziele i święta o g. 11 1/2.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Nieustająca Zjedn. Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11—4 prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 ct., w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godz. 9—1 w południe.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę i niedzielę od g. 11—1 w południe.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1, prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta. Szkoły, pensyonaty i instytucye pragnące zwiedzić Muzeum zbiorowo w dnie te nie mogą być do zwiedzania dopuszczone, ale zgłosić się winny do dyrekcyi, która inny dzień odpowiedni w tym celu oznaczy.

Muzeum Techn.-Przem. w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godz. 10—6. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od godz. 10—2 bezpłatny.

Kurs krakowski.

Kraków 19 sierpnia.

	płacą:	żądają:
Za 100 rubli sr. . . .	129 75	130 75
Za 100 marek . . .	59 20	59 70
20-frankówka . . .	9 60	9 68

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 19 sierpnia. 2 g. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod. .	100 95	Anglobank	169 75
srebrna „	101 20	Union	348 25
4% złota . . .	123 20	Bankverein	169 —
4% koronowa	101 25	Akcye Länderbank.	277 50
Akcye ban. austr.-w.	1069	„ kol. Kar. Lud.	224 50
„ kredytowe .	397 85	„ „ lwowsko-czerniow.	322 —
Londyn	121 25	„ „ połudn. .	110 37
Napoleony	9 62	Elbethal	289 60
Dukaty	5 72	Nordbahn	3520
Marki	59 27 1/2	Staatsbahn	402 —
4% Renta węg. kor.	100 —	Alpin	95 10
4% „ „ złota	123 10	Akcye tytoniowe .	237 50
Losy prem. węg. . .	158 —	Ruble	129 75
Losy tureckie . . .	76 90		

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 19 sierpnia.

Banknoty austr. . .	168 35	4 1/2% Listy polskie	69 50
Krótki Wiedeń . .	168 30	Renta włoska . . .	89 80
Banknoty ros. . . .	219 55	Akc. austr. kred. .	246 87
Krótka Warszawa.	219 40	Ultimo Ruble . . .	219 25

Usposobienie giełdy: mdłe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

(1835)

Za duszę ś. p.

Julii de Hallenburg

Hallerowej

odprawi się

Nabożeństwo żałobne

jako w dwuletnią rocznicę *w kościele OO. Zmartwychwstańców* we wtorek d. 20 sierpnia b. r. o godz. 8½ zrana.

(1806)

ANIELA z Tlachnów GOEBLOWA

przeżywszy lat 53, opatrzona ŚŚ Sakramentami, po długich a ciężkich cierpieniach przeniosła się do wieczności d. 18 sierpnia 1895 r.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz krakowski odbędzie się we wtorek dnia 20 sierpnia b. r. o godzinie 5ej po południu z domu przy placu WW. Świętych Nr. 10.

Nabożeństwo żałobne odprawionem będzie w kościele OO. Franciszkanów we środę dnia 21 sierpnia b. r. o godzinie 9ej rano.

Na żałobne te obrzędy zapraszają pogrążeni w ciężkim żalu mąż, córka i rodzina zmarłej.

Ukończony Jurysta

z sądow. egzaminem i rygorosum, gotów przyjąć posadę **Koncypienta notaryalnego** od dnia 1 września 1895 r. Adres: **A. B.** poste restante **Kraków.** (1832-1-2)

Młody człowiek ze złożonym egzaminem państwowym z kasowości i rachunkowości ogólnej oraz handlowo-przemysłowej — poszukuje umieszczenia. — Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **Jan Mikuszewski, ul. P. Maryi w Tarnowie.** (1805-1-3)

Lokaj Jan Rzeźniak

rodem z Podgórza, lat 21, niski, brunet, z małym czarnym wąsikiem, blizną na lewej ręce, zbiegł ze służby, skradłszy przy pomocy witrycha pieniądze, suknie i swoją książkę służbową.

Uprasza się o spowodowanie jego aresztowania, lub podanie miejsca pobytu **Dyrekcyi kraj. szkoły rolniczej w Horodence.** (1840-1 3)

Ważne dla pp. budowniczych i dla wszystkich budujących.

W miesiącu lipcu b. r. **otwarliśmy parową fabrykę cegły, dachówki, drenów i posadzki steingutowej w Pawlikowicach.** (1804-1-3)

Znakomity materyał, ulepszony system dachówki podwójnie żłobkowanej i umiarkowane ceny, ośmielają nas łaskawym odbiorcom wyroby z naszej fabryki gorąco polecić.

Bliższych szczegółów udzieli zarząd fabryki w Pawlikowicach, ost. poczta Wieliczka.

Feliks Gross de Rosenburg i Sp.

W krajowym Warsztacie garncarskim w Porembie-Żegoty

(poczta Alwernia) **rok szkolny rozpoczyna się z dniem 1 września b. r.** — Uczniowie w ciągu trzyletniej nauki, kształceni są w sporządzaniu wszelkich wyrobów z zakresu przemysłu ceramicznego ze szczególnem uwzględnieniem wyrobu naczynia kamionkowego. Po ukończeniu nauki, znajdują pomieszczenie w krajowych fabrykach. Nauka udzielaną jest bezpłatnie, uczniowie po nabyciu odpowiedniej biegłości w robocie otrzymują wynagrodzenie tygodniowe. O informacye zgłaszać się należy pod adresem Zarządu. Do wpisu należy przedłożyć metrykę świadczącą, iż uczeń przekroczył 12 lat wieku, oraz świadectwo z ukończonej trzyklasowej ludowej szkoły. (1835-1-3)

Zarząd.

WINOGRONA STOŁOWE

najlepszego gatunku, wysyła franko za zaliczką **2 złr.** 5-kilowy koszyk pocztowy. Przy większym odbiorze rabat. (1733-1-3)

Josef Jost jun., Haus Nr. 1263 d. TRAUBEN-EXPORT-GESCHAEFT, **Ung. Weisskirchen.**

Piękny poboczny zarobek

ofiaruję każdemu w wolnych chwilach od zajęć. Przyjemne zajęcie domowe bez specyalnej fachowej wiedzy. 20—25 franków tygodniowo przy 3 godzinnem codziennem zajęciu można zarobić. Wiadomości udziela **Tollius,** rue **Charles No. 3 Alfort près Paris.** (1732)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

BOŻE, ZBAW POLSKĘ!

Prześliczna **chromolitografia** na kartonie, wielkości 14/10 cntmtr., przedstawiająca **Najśw. Maryę Pannę Częstochowską, otoczoną herbami Polski, Litwy i Rusi,** w **bardzo** wiernem wykonaniu. — Na odwrotnej stronie **modlitwa za Ojczyznę,** aprobowana przez władzę duchowną.

Cena egzemplarza **20 ct.,** tuzina **2 złr.**

Nakład Księgarni katolickiej

Dr. Wład. Miłkowskiego w Krakowie.

Tamże wyszło:

Polecenie naszej Ojczyzny Bogu, ułożył kapłan zakonnik. Cena 5 ct. (1517-21-)
Litania za nawrócenie Rosyan. Cena 2 ct.
Modlitwa za naród nasz i braci prześladowanych. (300 dni odp.) Cena 2 ct.

W Mianocicach

(Królestwo Polskie, powiat Miechów, ost. poczta Miechów), **potrzebny jest wykwalifikowany leśniczy.** (1836-1-3)

Józef Fabian Słowik w Zakopanem

poleca swój hurtowny i detailiczny **handel win węgierskich i zagranicznych** oraz **handel delikatesów.** (1833-1 10)

Jan Babirecki

w Krakowie, ul. św. Anny Nr. 3.

Prywatny zakład naukowy

połączony z internatem, przygotowujący do egzaminu wstępnego do I. klasy szkół średnich, tudzież do II. i III. kl. gimnazyalnej lub realnej, względnie do egzaminów ze wszystkich klas szkół średnich.

Na naukę do pierwszych dwóch klas szkół średnich i do klasy przygotowawczej dochodzić mogą i uczniowie mieszkający po za zakładem.

Naukę prowadzą fachowo uzdolnieni i doświadczeni pedagogowie, religii udziela X. Katecheta. Język francuski jest obowiązkowym.

Uczniowie dochodzący do Zakładu na naukę, nie potrzebują w domu osobnej korepetycyi. (1758 5 16)

Naukę rozpoczyna się dnia 3 września. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie między godz. 10 a 1 przed południem.

Rządca gospodarczy

z długoletnią praktyką, teoretycznie i praktycznie wykształcony, mogący się powołać na rekomendacyą JWP. hr. Żółtowskiego z Głuchowa i innych celniejszych gospodarzy, poszukuje odpowiedniej posady. — Łaskawe oferty uprasza p. adr.: **Tyblewski, Choryń, Ks. Poznańskie.** (1795 2-3)

Zarząd dóbr Dąbrowica, p. Chrostowa,

poleca do siewu:

Pszenicę ostkę regenerowaną z folwarku Cichawa, po 9 złr. 50 ct. za 100 klg. z workiem, stacya Kłaj.

Również **poleca do chowu Prosięta** czystej rasy Yorkshire ze znanych chlewów zarodowych w Niegowici. (1763-3 3)

OGŁOSZENIE.

L. 1442. (1766-2-3)

Są do obsadzenia **dwie posady akuszerek** z siedzibą w Alwerni i Żarkach, w powiecie Chrzanowskim, z płacą po 100 złr. rocznie.

Podania zaopatrzone w świadectwa wieku, egzaminu z położnictwa, zdrowia i moralności, wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Chrzanowie, w terminie **po dzień 30 sierpnia b. r.**

Z Wydziału Rady powiatowej Chrzanów, dnia 13 sierpnia 1895 r.

Prezes: *A. Wodzicki.*

Ważne dla gospodyń domowych!

Prawdziwa bursztynowa farba połyskowa na podłogi

z fabryk lakierowych pod firmą

Christof Schramm

jest uznana jako najlepsze powlekanie podłóg na nowe i stare podłogi, meble kuchenne i sprzęty gospodarcze wszelkiego rodzaju, drewniane, blaszane lub żelazne.

OSTRZEŻENIE! Z powodu wielu bezwartościowych naśladowań należy dobrze uważać, ażeby na każdej puszce była widoczną firma:

CHRISTOF SCHRAMM.

Naśladowania należy bezwarunkowo odrzucić.

Fabryki w Wiedniu, Offenbach n. M. i w Berlinie. (1666 6)

Firma założona w roku 1837.

Wyłączny skład fabryczny dla **Krakowa** i okolicy mają **SZARSKI i SYN** dawniej **Stanisł. Feintuch.**

Ces. Jubileuszowe Losy Budowy Kościoła po 1 złr. Ostatni miesiąc

GŁÓWNA WYGRANA

30.000 złr. wartości.

Losy te mają na sprzedaż: w KRAKOWIE J. Altstädter, Z. Gleitzmann, J. Landau, A. Eibenschütz, J. M. Grajower, S. Loria, St. Szarski i Syn, A. Holzer, A. Mendelsburg. (1837-1-)

Odznaczona w r. 1894 najwyższą honorową nagrodą c. k Ministerstwa handlu.

Lwowska Fabryka Asfaltu

i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych

S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera

we LWOWIE, ul. św. Marcina Nr. 29, poleca

asfaltową masę w gorącym stanie

do izolowania murów od wilgoci;

TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą

do krycia dachów wysokich gatunków, **rola 10 metrów □ od złr. 2 do złr. 3·50;**

ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,

Lak asfalt. świecący do konserwacyi dachów tekturowych, żelaza i drzewa;

SMOŁĘ angielską bezwodną.

Fabryka osusza asfaltem jako jedynym znanym dotąd w budownictwie środkiem *najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach.*

Niszczy gorącym asfaltem zastarzały grzybek drzewny.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachów tekturą oraz reparacye tychże. Metr □ po 45 do 75 ct. **Długoletnią trwałość poręcza się.** (1087-44-100)

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje:

Wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież

pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze, sieci do polowania i rybołowstwa, oraz wszelkie ozdobne wyroby szpagatowe.

Towarzystwo wybudowało hale na wzór zagranicznych, sprowadziło ulepszone maszyny, w ogóle uczyniło wszystko, czego postęp i udoskonalenie wyrobów wymaga. Roboty wykonywane bywają pod nadzorem instruktora powroźnictwa przez Wysoki Wydział krajowy mianowanego.

W myśl zarządzenia c. k. generalnej Dyrekcyi kolei państwowej w Wiedniu z dnia 28go października 1893 r. L. 150100, spowodowanego podaniem naszem, uzyskała podpisana Dyrekcya na korzyść P. T. naszych Odbiorców zniżenie przewozowego frachtu od towarów powroźniczych przez Towarzystwo przesyłanych, a to w wysokości około 30%.

TOWARZYSTWO POSIADA SWE SKŁADY KOMISOWE: **we Lwowie: Centralny Bazar krajowy, w Przemyślu: Bazar im. Zyblikiewicza, w Stanisławowie: Bazar powiatowego Towarzystwa handlowego, w Tarnowie: Handel Ant. Świderskiego, w Radziechowie: Bazar miejski.** (214-8-)

Zapewniając o rzetelnej usłudze, polecamy wyroby Towarzystwa łaskawym względom.

Cenniki darmo i opłatnie.

Dyrekcya:

Marceli Swiechowski. *X. Leon Pastor.*

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineral. i aptekach.

SAXLEHNERA WODA GORZKA.

Zalety zdroju Hunyadi János Saxlehnera

według orzeczenia słynnych lekarzy:

punktualny, pewny, łagodny skutek.

Także przy dłuższem używaniu może być przez przyrządy trawienia znakomicie zniesioną. — Łagodny, dosyć przyjemny smak. — Stale jednakowy i trwały skutek. — Mała dawka.

Dla ochronienia się od mamiącego naśladowania należy żądać zawsze (1363-10-15)

„Saxlehnera wody gorzkiej.“



Das Annoncen-Bureau

für katholische Blätter und Volksschriften von Hubert Friedl in Wien, V.,

besorgt die Einschaltung von Inseraten (Reclamen) in allen katholischen Blättern des In- und Auslandes.

Der Inserent erspart durch dieses Institut bei Ertheilung von Annoncen-Aufträgen an die verschiedenen Zeitungen **nicht nur Mühe und Zeit,** sondern erhält bestimmt **ebenso billige Preise, wie bei directer Bestellung berechnet. Richtige, das heisst, passende Auswahl von Zeitungen,** Abfassung von Annoncentexten, bestmöglichste Placirung der Inserate, sowie Herstellung von Cliché's (Galvanos) zum Selbstkostenpreis, werden coulant besorgt. Zeitungsverzeichniss und Kostenberechnung werden auf Wunsch eingesendet. (10 kr.-Marke.)

Dla Przyjezdnych i Turystów

firmy krakowskie godne polecenia.

Mag. farm. **Józef Sleczkowski, właściciel** apteki „pod Koroną“ (przedtem J. Trauczyńskiego), Fabryki, Parfumeryi i Laboratoryum chemiczno kosmetycznego w Krakowie, Rynek główny L. 22, poleca: wszelkie środki lecznicze tak wyrobu własnego jak i zagraniczne, jak również środki toaletowe i wszelkie artykuły w zakres parfumeryi wchodzące. J. P.

Marya Prauss, Sukiennice L. 16, poleca gotowe okrycia, płaszcze, żakiety, bluzki, halki, bieliznę damską Dra Jägera, kwiaty, wachlarze, kapelusze damskie, welonki, wstążki, szale, pończochy i t. d. — Pracownia pod L. 3 ulica św. Anny, przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres konfekcyi damskiej wchodzące. — Rękawiczki damskie paryskie, Parasolki i Parasole, Parfumerye. J. P.

Porębski i Zimler polecają: Pończochy bawełniane „Filé d'Ecosse“ w najlepszych gatunkach, Rękawiczki saskie niciane, półjedwabne i jedwabne; wielki wybór Koronek, Batystów, Tiulów, Weloników i Podszewek do sukien w najrozmaitszych gatunkach. — Parfumerye francuskie, angielskie i niemieckie; prawdziwa Woda kolońska. Szczotki do włosów sukien, zębów i paznokci, oraz bardzo wiele innych artykułów tak do toalety damskiej jak do codziennego użytku. J. P.

Jan Gralewski przy ul. Grodzkiej Nr. 44, handel win założony w r. 1806, poleca doborowe wina węgierskie, austryackie, francuskie, hiszpańskie i inne; oryginalne koniaki i arak, francuskie. Dla prowincyi składy transitowe przy ul. Kanoniczej Nr. 20, przy ul. Brackiej Nr. 13 i przy ul. Stolarskiej Nr. 5. J. P.

Fr. Mossoczy i St. Pytlarski przy ul. Brackiej Nr. 5. Melioracya, kanalizacye: Rury steingutowe jajowate i owalne, największy skład w Galicyi. Masa kauczukowa do osuszania wilgotnych mieszkań, 20-letnia gwarancya. Wszelkie artykuły budowlane. Największy skład i wybór. J. P.

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

KSIĘGARNIA, SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH ORAZ GŁÓWNA EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZNYCH

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

Rynek, linia A—B, telefon Nr. 150,

otrzymała na główny skład:

Jellenta Cezary. **Spowiedź zbira.** — Cena 40 ct.

— **Wszechpoemat i najnowsze jego dzieje.** Cena złr. 2·50.

Forpoczty, książka zbiorowa przez *Wacława Nałkowskiego, Maryę Komornicką* i *Cezarego Jellentę.* Cena 2 złr. (1764-2-3)

BIURO NAUCZYCIELSKIE LUDMIŁY z Gidlińskich SKOWROŃSKIEJ

w Krakowie, ul. Krupnicza 3,

poleca: 1) **Nauczycielkę Polkę** z wyższem wykształceniem, posiadającą języki: francuski, niemiecki, oraz wyższą muzykę — 2) **Nauczycielkę** Francuzkę z niemieckim, muzykalną — 3) **Francuzkę** jako towarzyszkę — 4) **Niemkę** z angielskim, rysunkami i malarstwem — 5) **Nauczyciela** Niemca — 6) **Bony** Polki oraz Niemki fröblanki z krawieczczyzną. — Chlubne polecenia. (1773-4-7)

Kandydat notaryalny

z przeszło 4 letnią praktyką, poszukuje posady w biurze c. k. Notaryusza od 1 września 1895 r.

Łaskawe korespondencye uprasza się adresować: **A. M.** poste rest. **Dąbrowica,** poczta **Chrostowa.** (1798 2 3)

Dr. Ludwik Wiszniewski

mieszka obecnie przy ulicy Szlak pod Nr. 40 (róg ulicy Szlak i ulicy Pędzichowskiej), telefon 211, ordynuje od godz. 3—5. (1519 12-)

Jaja Pantarek

ZAKUPUJE (1744-6-6)

K. Knoreck i Sp.

w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 23, **po złr. 1·80 za kopę.**

NAJWIĘKSZY SKŁAD

maszyn do szycia



(wyłącznie syst. Singera)

i rowerów

Józ. Iwanickiego

NASTĘPCY

w Krakowie, Rynek Nr. 25. (1602 65)

Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

Skład powozów

w Krakowie, ul. Smoleńska L. 15,

ma do sprzedania **używany powóz** na 4 osoby z dwoma budami i wolant Tarantas w dobrym stanie — oraz przyjmuje wszelkie reparacye po umiarkow. cenach (1794-2 6)

Tanio do sprzedania:

wozy mocne, beczkowóz, brony i uprząż różna. — Wiadomość w Krakowie przy ulicy Dietla pod Nr. 101, pierwsze piętro. (1831-2-)

Stare drzewa cytrynowe i cała oranżerya

są tanio do nabycia w **Zyznowie,** poczta i stacya **Strzyżów** nad Wisłokiem. (1768-2-4)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (1528 220)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Stary Cognac

z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr. albo 3 litry za 5 złr., młody 3 litry 4 złr. 80 cent. **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek Golitsch przy Gonobitz w Styryi. (811-46-65)

AGENTEN

zum Verkaufe von **gesetzlich gestatteten Losen** gegen Ratenzahlungen laut Gesetzartikel XXXI. v. J. 1883 werden unter sehr günstigen Bedingungen engagirt. (1583-9-)

Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft, Adler & Co, Budapest.

DOSKONAŁE SŁODKIE **górskie winogrona**

najlepsze gatunki stołowe mięszane 2 złr. 50 ct., **najlepsze muszkatałowe** same 3 złr. za 5-kilowy koszyk pocztowy, franco do każdej stacyi pocztowej, wysyła za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości. Rozpoczęcie wysyłek d. 15 sierpnia.

Aleks. Adamovich,

właściciel szkółki winnych latorośli i winnicy w **Neusatz an der Donau** (Ungarn).

NB. Interesowani otrzymają franco na żądanie katalog mojej szkółki, obejmujący przeszło 650 najszlachetniejszych gatunków, bez porównania lepszych od amerykańskich. (1728-4-22)

We wrześniu r. b. wyjdzie z druku książka napisana przez dyr. *Jul. Maciołowskiego* pod tyt.: (1752-4 5)

Pierwszy rok nauki szkolnej. Część II.

Nauka czytania na podstawie pisania.

Przewodnik metodyczny, zastosowany do nowego elementarza (Szkółka. Część I.), opracowany na podstawie obowiązujących planów i instrukcyi.

Cena w prenumeracie z opłatą pocztową za egzemplarz oprawny wynosi 1 złr.

Uprasza się o nadsyłanie należytości za przekazem pocztowym do Autora, albo do Zarządu drukarni uniwersyt. w Krakowie.

NOWY

Brewiarzyk Tercyarski

ułożony przez

O. L. K.

(Ojca Leona Kapucyna)

powiększony, ulepszony i licznemi obrazkami upiększony

(wydanie piąte)

świeżo wyszedł z druku i jest do nabycia **w Krakowie w klasztorze OO. Kapucynów.**

Ceny tego Brewiarzyka:

1) Broszurowany pojedynczo brany 1 złr. 50 ct., biorącym naraz 50—100 egzemplarzy po 1 złr. 5 ct.
2) Oprawny w półskórek 1 złr. 90 ct., biorącym naraz 100 egz. po 1 złr. 50 ct.
3) Oprawny w szagryn, brzegi czerwone, 2 złr. 50 ct., biorącym naraz 50—100 egzempl. po 2 złr.
4) Oprawny w szagryn, brzegi złocone, 3 złr., biorącym naraz 50 egzempl. po 2 złr. 50 ct.

OGRODNIK

liczący lat 26, z wieloletnią nauką teoretyczną i praktyczną w znaczniejszych zakładach ogrodniczych, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje posady samoistnego ogrodnika na ordynaryę od 1 października. Łaskawe zgłoszenia upraszam przesyłać pod **N. N. 30** poste restante **Kraków.** (1796-2 3)

Panienki ze **szkół w Krakowie** przyjmuje się **na wikt i mieszkanie.** — W domu lekcye na fortepianie. — Opieka najstaranniejsza. — Zgłoszenia pod adresem: „Paweł 40“ poste restante Kraków. (1791 2-3)

Fabryka cukrów poleca NOWOŚCI: **Frou-Frou i Bomby** Marechal Royal, pół kilo złr. 1·20, (1079-30-)

A. Nowiński, ul. Bracka l. 5.

Poszukuje posady

Urzędnik fabryczny z kupieckiem wykształceniem, rutynowany **buchhalter i korespondent** w niemieckiem i polskiem. Zgłoszenia prosi przesyłać pod „P. 1000“ poste rest. Kraków. (1792 2 3)

KONCESYONOWANE

Biuro rozlepiań afiszów i ogłoszeń C. MĄKOSZEWSKIEJ

w Krakowie, Rynek główny Nr. 7, „pod Jaszczurkami“,

przyjmuje do rozlepiania wszelkiego rodzaju afisze i ogłoszenia po umiarkowanych cenach.

Wózki jedno i dwukonne są do sprzedania.

Jan Rausch

w Krakowie, ulica Długa Nr. 34. (1788-3-3)

Dom parterowy

wraz z **parcelą budowlaną** w **Podgórzu** przy ul. Józefińskiej, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość u właściciela przy ulicy Józefińskiej pod Nr. 33, pierwsze piętro. (1785 3-3)

Zarząd dóbr Strzałków

p. Stryj, poleca **pszenicę** i **żyto do siewu** doborowej jakości, w najlepszych odmianach — również sprzedaje: **siewnik** do nawozów sztucznych, **siewnik** szerokorzutny do zboża, **2 pługi** Sacka do głębokiej orki, nową **prasę** ręczną do słomy i siana etc. (1797-2-15)

Mieszkania

na dole, na piętrze i na drugiem piętrze, jakoteż stajnia i wozownia, do najęcia od 1go października w domu przy ulicy Poselskiej pod Nr. 8. Wśród pomieszkań jest **apartament** na pierwszem piętrze złożony z ośmiu salonów z dwoma balkonami. Bliższa wiadomość u Stróża. (1762-3-3)

Zarząd dóbr Grodkowice

p. Niepołomice,

poleca do siewu:

Żyto „Imperial“ (Bahlsen) . . złr. 9·50
Pszenicę gółkę regenerowaną w Grodkowicach w r. 1894 . . . . złr. 12·—
Pszenicę gółkę regenerowaną . „ 10·50
„ ostkę „ . „ 10·—

Przy najlepszem wyczyszczeniu za 100 kg. z workiem stacya Kłaj. (1656-12-)

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*